



NR 5 (688)

CZYTELNI
GŁÓWNAZapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

GAZETA BIESZCZADZKA

CHASOPISMO REGIONALNE

ROK XXIX 8. 03. 2019 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutówka - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Dyskusja musi iść w merytorycznym kierunku



Fot. Magdalena Kuzar

- Ustrzyki nie są dymne i my będziemy robili wszystko, by Ustrzyki takie nie były - mówi stanowczo Julian Czarnecki, przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych. Przewodniczącego zapytaliśmy też o współpracę z Radą Miejską i burmistrzem.

Gazeta Bieszczadzka: - Jest Pan wieloletnim samorządowcem. Czy kandydując w ostatnich wyborach samorządowych spodziewał się Pan, że ta kadencja będzie spokojniejsza i lżejsza niż wcześniejsze lata, które spędził Pan w samorządzie?

Julian Czarnecki: - Moja „przegloda” z samorządem rozpoczęła się w 1994 roku. Cztery lata byłem przewodniczącym Rady Miejskiej, w 1998 roku startowałem do Rady Powiatu i byłem radnym powiatu bieszczadzkiego, obejmującego obszar obecnego powiatu bieszczadzkiego i leskiego. Później, w 2002 roku wróciłem do gminy i pracowałem tam nieprzerwanie do 2014 roku. Czyli jakieś doświadczenie mam. Zdaję sobie sprawę z tego, że takich kadencji jak tamte, to znaczy kiedy samorządy się dopiero tworzyły, już nie będzie. Wtedy trzeba było wszystko uporządkować, bo były poważne problemy. Te nowe kadencje są bardziej polityczne i debata bardziej polityczna, w którą często włączają się politycy szczebla wyższego. Kiedyś wszystko było bardziej podporządkowane samorządowi. Są też i plusy tej zmiany. Posiedzenia Rady są bardziej dynamiczne, bo czasy są bar-

dziej dynamiczne. Jest też więcej możliwości, jak np. wykorzystanie środków unijnych i można sporo zrobić dla lokalnego środowiska. Trzeba to wykorzystywać. Radni wywodzą się z różnych opcji politycznych, ale mam nadzieję, że w sprawach szczególnie ważnych dla miasta, te podziały będą zanikały i będziemy wspólnie podejmować właściwe decyzje. Już na pierwszych sesjach, a było ich siedem, podjęliśmy kilkadziesiąt uchwał dotyczących funkcjonowania miasta i gminy. Widać, że sporo uchwał radni przegłosowały jednogłośnie, więc wspólnie wnosimy się ponad podziały. W małych miastach i gminach polityka powinna po wyborach zaniknąć i powinno się patrzeć na to, co jest ważne dla miasta i gminy, i współpracować.

G.B.: - Jakże według Pana najważniejsze sprawy do zrealizowania dla gminy w tej kadencji. Jaki kierunek powinna obrać gmina Ustrzyki Dolne?

J.Cz.: - Na pewno musimy się nastawić przyjaźnie na turystykę. U nas nigdy wielkiego przemysłu nie było i nie będzie. Był zakład w Ustjanowej PPD, ale to zamierza chle czasu i trudno mówić o jakimś wielkim przemyśle w Ustrzykach. Musimy się nastawiać na to, by gmina przyciągała turystów i powstawały nowe obiekty turystyczne. Ale takie obiekty, które zwiększą atrakcyjność gminy. Chodzi o to, by turysta nie przejeżdżał tylko przez miasto w drodze w wyższe Bieszczady, ale zatrzymał się na kilka dni. Do tego jest potrzebna infrastruktura i gmina powinna

iść w tym kierunku rozwoju. Musimy sprawić, by takie atrakcje turystyczne u nas powstały, a pieniądze unijne na to są. Poza tym kwestia wypracowania odpowiedniego kierunku. Do tego nas mobilizuje sprawa, która w Ustrzykach odbija się od kilku tygodni głębokim echem i przeszkadza w bieżącej pracy. Chodzi o sprawę Gryfskandu, który ma być szkoleniem dla miasta i ma odstraszać turystów i powodować, że Ustrzyki będą miejscowością zadymioną i nieprzyjazną dla mieszkańców i turystów.

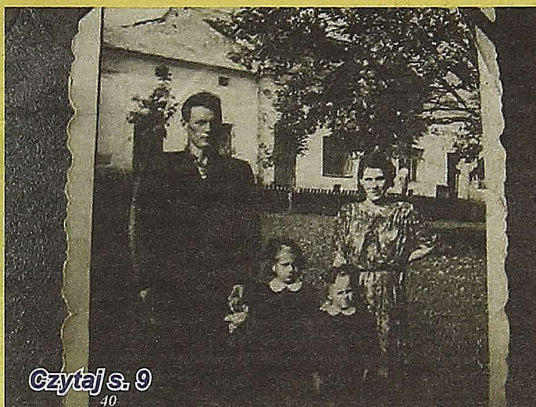
G.B.: - Tego tematu rzeczywiście nie da się uniknąć, tym bardziej, że w Internecie pojawia się też sporo komentarzy na temat działania radnych i burmistrza. Proszę więc wyjaśnić na jakim etapie jest sprawa Gryfskandu i jaki jest Pana stosunek do tej inwestycji?

J.Cz.: - Wspominałem już na sesji, wtedy kiedy została złożona petycja mieszkańców, że my jako Rada zastaliśmy określony stan rzeczy w odniesieniu do tamtych terenów. Zaczęliśmy analizę dokumentów i wiadomo, że poprzednia Rada, chyba w 2016 r., zleciła opracowanie studium uwarunkowań kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne.

W uwarunkowaniach tereny po byłym PPD były wskazane jako tereny przemysłowe. Firma kupiła więc działkę - nie od gminy, ale od syndyka i podjęła decyzję o budowie zakładu. Sprawa wypłynęła

cd. na s. 5

Z pamiętnika osadnika



W Bieszczadach jest coś wyjątkowego. Magia tych gór sprawia, że człowieka ciągnie tam, skoro już raz ich zasmakował - wspomina czas, który spędził w Bieszczadach Lesław Grabowski, osadnik ze Śląska.

XXXII Bieszczadzki Bieg Lotników



Jan Antolec, Paweł Klisz i Bogusław Gracz - to czołówka tegorocznego Bieszczadzkiego Biegu Lotników. Na starcie zameldowało się 189 zawodników, a wśród nich czołówka polskich biegaczy.

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady
żaro - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB W WYKONANE

Krosienko / 38-700 Ustrzyki Dolne

tel / 13 461 14 69

www.dankros.comdankros@dankros.com

Znaleziona głowica buławy

W jednym z kompleksów leśnych Nadleśnictwa Lesko znaleziono głowicę brązowej buławy „gwiazdowej”. Znalezione może pochodzić z XII lub XIII w.

Buława jest rodzajem maczugi i należy do najstarszych rodzajów broni w dziejach ludzkości. Ceniono ją i rozwijano na Bliskim Wschodzie. Na przestrzeni wieków przekształcała się jednak z formy bojowej w broń ceremonialną i sakralną.

Na naszym terenie buławy takie używane były głównie przez możnych wojowników ruskich w XII i XIII wieku, stanowiąc jednocześnie ich atrybut dowódcy. Głównym ośrodkiem produkcyjnym był Kijów. Ten niezwykle cenny zabytek jest dopiero drugim (oprócz znaleziska z Radymna) takim znanym z terenu



foto: Nadleśnictwo Lesko

województwa podkarpackiego. Znalezione świadczy o burzliwych dziejach pogranicza polsko – ruskiego w wiekach średnich.

Opracowano na podstawie informacji Piotra Kotowicza z Muzeum Histo-

rycznego w Sanoku oraz artykułu Piotra Strzyżę z Acta militaria Mediaevalia I, Sztuka wojenna na pograniczu polsko-rusko-słowackim w średniowieczu, Kraków-Sanok 2005, s. 107-114.

Nadleśnictwo Lesko

Wygrał 40 tys. zł w Milionerach!

Mateusz Świerczyński z Nadleśnictwa Cisna wygrał w programie TVN „Milionerzy” 40 tys. zł. – Przynajmniej nie mam nudnego życia. Raz uratowałem niedźwiadka a raz zagrałem w „Milionerach” – żartuje felietonista Gazety Bieszczadzkiej i zapowiada, że to nie koniec jego przygody z teleturkami. Gratulujemy i trzymamy kciuki!

Submisja – co to za cudo?



Cenne drewno czeka na nabywców

Fot. M. Świerczyński

Submisja – to trudne słowo pojawiało się ostatnio bardzo często w mediach naszego województwa. Co to za dziwne akcja i po co od 20 lat organizują ją podkarpacki leśnicy?

Wyobraźcie sobie Państwo taką sytuację. Mamy koszt jablek i wieziemy je na skup. Tam są sortowane na lepsze i gorsze, ważone i na tej podstawie dostajemy zapłatę. Nawet jeśli jakieś jabłko jest nad wyraz urodziwe i słodkie, to podczas takiej transakcji dostajemy za nie zwykłą cenę. A co jeśli to właśnie jedno jabłko na tysiąc ma jakieś niesamowite właściwości, za które ktoś, gdyby tylko mu je wyselekcjonować, byłby w stanie zapłacić nieporównywalnie większe pieniądze? No właśnie. Oddanie do skupu tego owocu jest dla nas po prostu mało opłacalne. I właśnie sprzedaż takich specjalnie wybranych, posiadających specjalne właściwości kłód drewna nazywa się submisją. Leśnicy podczas wyznaczania drzew do wycinki w ramach zwykłych zabiegów gospodar-

czych bacznie przyglądają się każdej sztuce i gdy zauważą jakieś zalety, które pozwolą sprzedać dany kawałek w wyższej niż zwykłej cenie, specjalnie je oznaczają. Po wylocie wszystkie te cenne sztuki są oceniane jeszcze kilka razy przez specjalistów – brakują oceny, czekają na swoich nabywców, którzy chodzą, oglądają, szukają i w końcu oferują za konkretny kawałek drewna cenę jaką są w stanie zapłacić. Co może stanowić o niebagatelnych pieniądzech oferowanych za takie drewno? Najczęściej brak wad, piękny rysunek pozwalający wykorzystać drewno na okleiny, idealny kształt. Najwyższe ceny osiągają jednak drzewa, w których wadach leśnicy dostrzegali zalety. To właśnie jakieś ciekawy skręt włókien, piękne zabarwienie które odbiega od normy, może

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński
RDLP Krosno

stać się przyczynkiem do zwiększenia hojności klientów. Szczególnie ciekawą cechą występującą w przypadku drewna kłonu jawora jest tzw. falistość sło. Jeśli jakiś jawor rośnie w mało sprzyjających warunkach, cały czas jest targany przez podmuchy wiatru, wtedy jego drewno przybiera kształt pofalowany. Taką cechą jest bardzo trudno zauważyć, jednak doświadczony oko jest w stanie wychwycić jedną sztukę na tysiąc, która jest tak właśnie zbudowana. Taka budowa drewna pozwala wytworzyć z niego instrumenty muzyczne, które będą posiadały wspaniałe właściwości rezonansowe, a ich dźwięk będzie czysty i donośny. To właśnie takie jawory osiągają najwyższe ceny na submisji. Mam nadzieję, że trochę Państwo odczarowaliście ten trudny termin. Jeśli chcieliby Państwo zobaczyć, jak wygląda taka aukcja, to zapraszamy już za rok na XXI Podkarpacką Submisję Drewna Cennego. Darz Bór.

Więcej atrakcji turystycznych

Ponad 50 kilometrowy szlak rowerowy, 7 wiat i 2 wieże widokowe, po stronie polskiej i słowackiej, zakłada budowa nowego szlaku turystycznego na pograniczu polsko-słowackim. Wiceminister inwestycji i rozwoju Adam Hamryszczak podpisał umowę o dofinansowanie realizacji projektu „Porta Rusica – z Polonin w Bieszczadach”.

Ponad 1,6 mln euro otrzymają Starostwo Powiatowe w Lesku oraz nadleśnictwo w Cisnej i słowackie leśnictwo z Uliča na budowę wspólnej trasy turystycznej, z programu Interreg Polska-Słowacja. Szlak powstanie na historycznym transkarpackim trakcie handlowym Michałowce-Baligród. Będzie on przecinał Przełęcz nad Roztokami, zwaną niegdyś Porta Rusica (łac. Brama Ruska).

Inwestycja w turystykę daje nowe możliwości rozwojowe. Taką szansę zyskują szczególnie regiony, które mają unikalne walory przyrodnicze i kulturowe. Taki potencjał mają Bieszczady. Nowy szlak turystyczny zachęci mieszkańców polsko-słowackiego pogranicza i osób je odwiedzających do aktywnego wypoczynku. Zwiększy się



Powiat Leski Lesopolnohospodársky majetok Ulič Nadleśnictwo Cisna

liczba turystów, co przełoży się na wzrost popytu na usługi. Przedsięwzięcie będzie także kolejnym impulsem do zacieśniania transgranicznej współpracy – powiedział wiceminister Adam Hamryszczak. W ramach projektu „Porta Rusica – z Polonin w Bieszczadach” zostanie wytyczony i oznakowany ponad 50 kilometrowy szlak rowerowy, biegnący na terenie powiatu leskiego (około 34 km) i nadleśnictwa w Cisnej (około 14 km). Ponadto wyremonto-

wany będzie niemal 5 km istniejącego szlaku rowerowego po stronie słowackiej. Będą to głównie leśne ścieżki, wzdłuż których powstanie 7 wiat i 2 wieże widokowe, dzięki którym turyści będą mogli wygodnie odpocząć i podziwiać walory bieszczadzkiego krajobrazu. Mapa całej trasy będzie udostępniona za pośrednictwem bezpłatnej aplikacji.

Inwestycja będzie zrealizowana w ciągu 24 miesięcy. Oprac. paba (źródło: Mliir)

DZIKOŚĆ

OKIEM PRZYRODNIKA



Antoni Kostka
Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze

Wiele turystycznych „atrakcji” (okropne słowo!) i produktów związanych z Bieszczadami używa do swojej promocji słowa „dziki”. Mamy zatem „dzikie” biura turystyczne, sery, piwo, strony internetowe. Intuicyjnie wiemy, że to słowo przyciąga, niezależnie od tego, czy dzisiejsze Bieszczady są rzeczywiście „dzikie”. Bo ci, którzy wędrowali po tych okolicach 20 lub nawet 35 lat temu (jak autor tego felietonu) wiedzą, że z tamtej „dzikości” niewiele zostało.

Są drogi, sklepy restauracje – wszystko, czego dusza zapagnie. A dla nas właśnie brak tych udogodnień oznaczał to, że byliśmy w „prawdziwej dzicy”.

Dziś mamy dwa konkurencyjne podejścia do dzikości. Tu, na miejscu, dzikość nie zawsze się dobrze kojarzyła. Często oznaczała brak podstawowych zdobyczy cywilizacyjnych: dostępu do szkół, lekarza, siedziby gminy. Dzikość oznaczała po prostu zacofanie. Przyroda dzika nie cieszyła się uznaniem leśników. Oni w szczególności nie lubili tego pojęcia, od dzikości woleli „naturalność” (rozumianą jako harmonię i równowagę z przyrodą uzyskaną dzięki stałemu wkładowi pracy człowieka).

Z drugiej strony widać, że cały czas jest wzrastające zapotrzebowanie na dalsze trwanie tego pojęcia. Dzikość

się dobrze sprzedaje. Dzięki owocom mają więcej cennych składników niż te uprawiane. Dzikie życie jest wyznacznikiem wolności od jarzma codziennego kapitalizmu, zobowiązań, przymusu; pozwala poczuć, że „jesteśmy sobą”.

Ciekawe jest, że dziś pieniądze do wydania są w



Piękne zdjęcie wilka zostało zrobione pod koniec lutego, przez moją fundacyjną koleżkę, Tomka Nabiałkowskiego.

rękach tych, którzy za dzikością tęsknią, którzy chcą znaleźć się „bliżej natury” (co jest, przynajmniej, kolejnym wyswiechtanym sloganem). Są tacy (do nich należę), którzy uważają, że ten proces będzie się rozwijał wraz z postępującą migracją do miast, które dają szansę na lepsze zarobki i szybszy awans społeczny. Ludzie chcą dostać to, co odpowiadają ich wyobrażeniom – może mylnym, może naiwnym.

Paradoksalnie życie w dzicy, kontakt z przyrodą staje się wyznacznikiem wyższego statusu, wyższych aspiracji. Badania socjologiczne wykazują, że coraz większa ilość ludzi jest skłonna zapłacić właśnie za to, żeby móc przejechać do czegoś, co jest „dzikie”. A ci, którzy nawet nie przyjadą, chcą chociażby wiedzieć, że jest taki kawałek Polski, który może kiedyś odwiedzić.

Dlatego Bieszczady powinny być dzikie. To się opłaca.

Szybka sesja ustrzyckiej Rady

Pomniki przyrody, Ustrzycka Karta Dużej Rodziny, statuty sołectw i Szkoła Mistrzostwa Sportowego były omawiane na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych.



Fot. UM Ustrzyki Dolne

Ostatnia sesja Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych, chociaż miała zaplanowanych kilkanaście uchwał, trwała niewiele ponad godzinę. Na początku sesji burmistrz Bartosz Romowicz poprosił o dołączenie do porządku obrad trzech punktów. Dotyczyły one porozumienia z powiatem bieszczadzkim w sprawie utworzenia w Ustrzykach Szkoły Mistrzostwa Sportowego oraz zmian w uchwale budżetowej gminy.

Zmiany w budżecie na 2019 rok zaprezentowała skarbnik Ewa Kaczmarek-Elmerych, która poinformowała, że budżet gminy zwiększa się o 748 tys. zł, m.in. z subwencji oświatowej. W tej kwocie znajduje się m.in. zakup wyposażenia do szkoły muzycznej.

Rada zajęła się również ustaleniem wysokości składki członkowskiej na rok 2019 w Stowarzyszeniu Lokalna Grupa Działania „Zielone Bieszczady” oraz w stowarzyszeniu Euroregion Karpacki Polska. Wysokość składki w LGD wynosi 10 tys. zł, a w Euroregionie 9,5 tys. zł. Radni przyjęli uchwałę jednogłośnie.

Radni ustalili też nowe pomniki przyrody na terenie gminy Ustrzyki Dolne, które do RDOŚ zgłosiło Nadleśnictwo Bircza. We wniosku nadleśnictwo ujęło 9 drzew: jodłę pospolitą 2 sztuki, lipę drobnolistną 4 sztuki oraz dąb szypułkowy 3 sztuki. Drzewa znajdują się na terenie Parku Krajobrazowego Gór Stonych i zostały ujęte w rozporządzeniu wojewody pod-

karpackiego. Drzewa rosną w Wojtkowej, Kwaszeninie, Grązowej, Jamnej Górnej i Jamnej Dolnej. Radni przyjęli uchwałę jednogłośnie.

Rada Miejska zajęła się też zmianami w Ustrzyckiej Karcie Dużej Rodziny. Jak tłumaczył burmistrz, było to konieczne, ponieważ zmieniły się zasady przyznawania rządowej Karty Dużej Rodziny, na podstawie której działa ustrzycki program. - Teraz kartę może otrzymać rodzic, który miał kiedykolwiek trójkę dzieci, a dodatkowo zwiększył się katalog osób uprawnionych. Chcemy, by ten katalog był taki sam jak w karcie rządowej - wyjaśniał burmistrz. Radni nie wyrazili sprzeciwu dla tych propozycji.

Przeglądano również zmiany w statutach 27 ustrzyckich sołectw. Po konsultacjach społecznych ustalono, że wydłużona zostanie kadencja sołtyśa i Rady Sołectkiej z 4 do 5 lat.

Radni podjęli też uchwały dotyczące zwiększenia pieniędzy na wykup budynku od Orange. Burmistrz wyjaśniał, że po ostatecznych ustaleniach cena budynku zwiększyła się do kwoty 750 tys. zł, stąd konieczność korekty kwoty, jaką wcześniej na zakup przeznaczyła Rada Miejska. - Mamy też informacje o otrzymaniu dofinansowania na przebudowę pierwszej części, pomarańczowej, w kwocie 300 tys. złotych. To zadanie mamy do realizacji od 3 marca. Prace remontowe mają potrwać pół roku, więc

musimy dopełnić formalności związanych z przejęciem tej nieruchomości. Cena jest satysfakcjonująca, a dodatkowo uzyskamy Dom Senior Plus - przekonywał burmistrz. W tych głosowaniach jeden radny wstrzymał się od głosu.

Ostatnim projektem jakim zajęli się radni podczas ostatniej sesji była uchwała dotycząca porozumienia Gminy Ustrzyki Dolne z Powiatem Bieszczadzkim w sprawie założenia i prowadzenia Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Uchwała upoważniała burmistrza do podpisania umowy z powiatem.

- W związku tym, że podjęliśmy uchwałę o zamiarze utworzenia Szkoły Mistrzostwa Sportowego, trwają rozmowy z Powiatem Bieszczadzkim, a pan starosta wystosował szereg pytań. Udzieliłiśmy odpowiedzi na te pytania i teraz czekamy na odpowiedź zwrotną. Jeśli przyjdzie odpowiedź pozytywna, to w związku z tym, że nie chcemy zwolniać sesji nadzwyczajnej, proponuję podjęcie uchwały, która pozwoli mi na podpisanie umowy z Powiatem Bieszczadzkim, a w przypadku gdyby powiat nie wyraził zgody, to tę uchwałę w terminie późniejszym uchylimy - wyjaśniał radnym burmistrz. Radni akceptowali tę uchwałę, trzy osoby się wstrzymały od głosowania.

(szczegółowe wyniki głosowania oraz zapis sesji znajdują się na stronie internetowej Urzędu Miejskiego)

paba

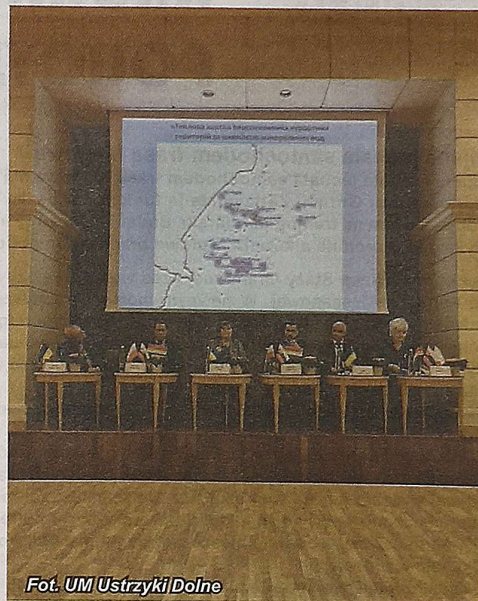
O rozwoju miast-uzdrowisk na Forum w Truskawcu

Pod koniec lutego w Truskawcu rozpoczęło się I Wschodnioeuropejskie Forum Gościnności i Balneologii. Jest to dwudniowe wydarzenie zrzeszające najważniejsze instytucje, firmy i samorządy z regionu Karpat. Ustrzyki Dolne reprezentował burmistrz Bartosz Romowicz.

Pierwsze Wschodnioeuropejskie Forum Gościnności i Balneologii to sposób na popularyzowanie turystyczno-rekreacyjnego potencjału Karpat. W jednym miejscu zebrani zostali ludzie, którzy zajmują się organizacją działalności w zakresie hotelarstwa, gościnności, turystyki, rehabilitacji, uzdrowienia i balneologii w Karpackim Regionie Europy Wschodniej.

Ważnym tematem Forum była analiza problemów i perspektyw, jakie mają miasta-uzdrowiska. Goście i uczestnicy omawiali problemy branży, która na daną chwilę staje się główną i najbardziej obiecującą w regionie karpackim. Zaproszenie otrzymali przedstawiciele samorządów miast-uzdrowisk, kierownicy i właściciele branży turystycznej, hotelowo-restauracyjnej, rehabilitacyjnej, a także zakładów zdrowotnych z Ukrainy, Polski, Słowacji, Rumunii i Węgier, od których bezpośrednio zależy późniejszy wzrost przemysłu i rozwoju regionu karpackiego.

Forum odbywało się w formie obrad plenarnych, paneli dyskusyjnych jak również dyskusji połączonych z prezentacjami z danego zakresu. Uczestnicy i goście mieli możliwość dzielenia się własnym doświadczeniem i



Fot. UM Ustrzyki Dolne

wymianą wizji pojawiających się problemów i sposobów ich rozwiązania.

Pierwszego dnia Forum odbyły się obrady plenarne dotyczące problemów i perspektyw w rozwoju miast-uzdrowisk w Karpackim Regionie Europy. Drugi dzień rozpoczęła dyskusja o wpływie rozwoju infrastruktury, dróg i połączeń na ogólny, ekonomiczny rozwój w Karpackim Regionie Europy. Pod dyskusję poddany został temat rehabilitacji, zdrowia i perspektywy rozwoju turystyki medycznej w miastach-uzdrowiskach Karpackiego Regionu Europy, a także zostanie zaprezentowana metoda prof. Koziarkina. W panelu popołudniowym przedstawiono

prezentację dotyczącą budowania elektrowni wiatrowej „Oriv”, a zaproszeni goście przedyskutowali perspektywy rozwoju alternatywnych źródeł energii w Karpatach. Ostatnim tematem była dyskusja o roli ośrodków stawiających na aktywny wypoczynek w miastach-uzdrowiskach.

W ramach Forum wręczona zostanie uroczystie odznaka „Kryształowy lotos”. Przeznaczona jest dla ludzi, zakładów i ośrodków Karpackiego Regionu Europy, którzy wyróżnili się znacząco w minionym roku swoją działalnością na rzecz miast-uzdrowisk.

Oprac. paba
(źródło UM Ustrzyki)

Związek Miast Polskich - bez Gminy Lesko

Rada Miasta i Gminy Lesko nie zgodziła się na przystąpienie do Związku Miast i Gmin Polskich. - Niestety, moja propozycja nie zyskała poparcia wśród wszystkich członków Rady reprezentujących partię rządzącą, co uniemożliwiło podjęcie owej uchwały - napisał na portalu społecznościowym Adam Snarski, burmistrz Leska.

Pośród 301 miast członkowskich Związku Miast i Gmin Polskich, są miasta podkarpackie - m.in.: Rzeszów, Krosno, Przemyśl, Jasło, Sanok, Ustrzyki Dolne i Dukla. Związek skupia samorządy różnych partii politycznych, ale w większości tworzą go samorządy niezależne. - Sama organizacja od samego początku swojego istnienia jest apolityczna. Bycie członkiem Związku Miast to ogromna szansa na zwiększenie dynamiki rozwoju. Gmina Lesko niestety nie będzie miała możliwości uczestniczenia w tym projekcie - a szkoda - skomentował na profilu Facebookowym decyzyjny leski radny burmistrz Snarski. - Nowoczesne zarządzanie miastem i gminą polega między innymi na wchodzeniu w różne relacje i związki z miastami zrzeszonymi w różnych strukturach, między innymi strukturach samorządowych. Jednym z takich gremiów jest Związek Miast Polskich, najstarsza polska organizacja samorządowa. Organizacja, mimo tak długiego okresu funkcjonowania,

jest na wskroś nowoczesna, umożliwiająca miastom członkowskim realizację nowatorskich rozwiązań, projektów i sięgania po najróżniejsze środki zewnętrzne.

Burmistrz zaznaczył, że ma wolę tego, aby jego gmina rozwijała się w sposób bardziej nowoczesny i dynamiczny, dlatego razem z innymi samorządami, przegłosował na ostatniej sesji Rady Miasta i Gminy Lesko projekt uchwały o przystąpieniu do tego ogólnopolskiego stowarzyszenia.

- Niestety, moja propozycja nie zyskała poparcia wśród wszystkich członków Rady reprezentujących partię rządzącą, co uniemożliwiło podjęcie owej uchwały, mimo że wszyscy pozostali radni z komitetów niezależnych poparli projekt, za co im niezmiennie dziękuję - napisał burmistrz. - Proszę mi wierzyć - wiem, iż każdy z Panów i Pań Radnych ma swoje zdanie, sumienie i swoją rękę do naciśnięcia guzika, lecz uważam, że tylko dobro nadrzędne miasta, a nie partii, może zmienić oblicze naszego miasta i doprowadzić do jego rozwoju.

Burmistrz dodał, że informuje o tym mieszkańców gminy dlatego, że obiecał transparentność w działaniu, której będzie się trzymał.

(sesja leskiej rady Gminy do obejrzenia w serwisie youtube)

oprac. paba

Siłownie w każdej wsi

Gmina Lesko zapowiada, że w tym roku na jej terenie postanie 12 siłowni plenerowych. Całość inwestycji to 126 tys. zł, z czego 80 tys. to dofinansowanie z EFR.

Gmina Lesko realizuje projekt budowy siłowni plenerowych na terenie 12 sołectw. W tym roku siłownie powstaną w Bezmiechowej Górnej, Bezmiechowej Dolnej, Łukawicy, Manastercu, Jankowcach, Glinnem, Huzelach, Średniej Wsi, Dziurdiowie, Hoczwi, Wermieniu i Postołowie.

Urzednicy zapowiadają wybudowanie infrastruktury rekreacyjno-turystycznej służącej

poprawie warunków do rozwoju fizycznego oraz wzrostu aktywności mieszkańców. W ramach projektu zostaną zamontowane po dwa podwójne urządzenia do ćwiczeń: wioślarz i rower i narciarz + piechur oraz zostanie przygotowany teren dookola.

Wartość projektu to ponad 126 tys. złotych z czego 80 tys. złotych pochodzi z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Leski urząd dotację otrzymał za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania Nasze Bieszczady.

Oprac. paba (źródło: UMIG Lesko)



KRONIKA POLICYJNA

Pijana jechała samochodem trasą biegową

Pijana kobieta jechała samochodem trasą biegową dla narciarzy w Ustjanowej Górnej. Zatrzymała ją funkcjonariuszka SG, która odbywała tam na trening narciarski. Badanie kierowcy alkomatem wykazało 3 promile alkoholu. Sprawę przekazano policji.

Funkcjonariuszka Staży Granicznej czas wolny od służby spędzała na nartach w Ustjanowej. W pewnym momencie usłyszała odgłos jadącego trasą biegową pojazdu. Jak mówi, nie mogła w to uwierzyć, ponieważ rejon ten w całości był przeznaczony dla narciarzy biegowych. Przerwała więc jazdę na nartach i przez las poszła w kierunku miejsca, skąd słysząc było pojazd.

Okazało się, że trasą biegową rzeczywiście jechał samochód marki Opel.

Strażniczka graniczna zatrzymała auto, aby poinformować kierowcę, że jazda trasami biegowymi jest niedozwolona. Wówczas, od kierującej wyczuła mocną woń alkoholu. Natychmiast zabrała kluczyki od samochodu i powiadomiła policję. Po przybyciu patrolu okazało się, że mieszkanka powiatu bieszczadzkiego miała blisko 3 promile alkoholu w organizmie.

Dalsze czynności w sprawie prowadzi KPP w Ustrzykach Dolnych.

Zderzenie z dzikim zwierzęciem

Kolizja z dzikim zwierzęciem może się zdarzyć każdemu. Warto zatem pamiętać o zachowaniu ostrożności i nie bagatelizować znaków ostrzegawczych przed dzikimi zwierzętami, które uprzedzają, gdzie występuje bądź może występować niebezpieczeństwo.

Kierowca w miejscach, gdzie drogi prowadzą przez lasy, szlaki wędrowne zwierząt, musi być zawsze przygotowany na ewentualne wtargnięcie dzikiego zwierzęcia, szczególnie nocą, kiedy wabione blaskiem świateł zwierzęta wychodzą z przydrożnych lasów. Powinno się przede wszystkim zachować odpowiednią prędkość, a w razie potrzeby użyć sygnału świetlnego lub dźwiękowego. Na szczególną uwagę zasługuje drogowy znak ostrzegawczy „Uwaga dzikie zwierzęta” (A-18b) – ostrzega kierowcę, że ryzyko wbiegnięcia dzikiej zwierzyny na drogę jest większe niż w innych miejscach.

Co robić jeśli do takiego zdarzenia dojdzie? - zabezpieczyć miejsce zdarzenia, zjechać na pobocze i wystawić trójkąt ostrzegawczy, jeśli są osoby ranne, powinniśmy niezwłocznie udzielić im pomocy, każdorazowo, o miejscu i okolicznościach zdarzenia należy zawiadomić służby, korzystając z numerów alarmowych – nawet jeśli szkody materialne są niewielkie i nie ma rannych; policjanci sporządzają dokumentację ze zdarzenia potrzebną ubezpieczycielowi i powiadomią osoby odpowiedzialne za zabranie zwierzęcia z drogi, nie można samemu przemieszczać, usuwać z jezdni potrąconego lub martwego zwierzęcia ani nawet go dotykać - może mieć wściekłość lub nagle zaatakować. Znak A-18b, nie tylko ostrzega kierowcę o możliwości napotkania na drodze dzikich zwierząt, ale także nakłada na niego obowiązek jazdy z zachowaniem szczególnej ostrożności. Jesteśmy zobowiązani do zwolnienia i bacznie przyglądania się sytuacji na drodze. Kierowca w każdej chwili musi być gotowy do awaryjnego hamowania. Pamiętajmy zatem, że na drodze najważniejsze jest skupienie i rozważa kierowcy. Prędkość dostosowujemy nie tylko do warunków atmosferycznych, ale przede wszystkim do warunków panujących na drodze.

Trwa 12. edycja konkursu „Policjant, który mi pomógł” Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji uczestniczy w organizacji 12. edycji ogólnopolskiego konkursu „Policjant, który mi pomógł”, którego inicjatorem jest Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” Instytutu Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.

Istotą konkursu jest wyróżnienie tych funkcjonariuszy Policji, którzy charakteryzują się wyjątkowym profesjonalizmem, empatyczną postawą i umiejętnościami w obszarze indywidualnej pomocy osobom dotkniętym przemocą w rodzinie. Procedura zgłaszania policjantów do obecnej edycji konkursu „Policjant, który mi pomógł” trwa do 31 maja 2019 r. Zgodnie z regulaminem konkursu zgłoszenia policjanta może dokonać osoba indywidualna, instytucja lub organizacja. Natomiast laureatów konkursu (5 osób) wybiera Kapituła, w skład której wchodzi pracownicy Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, laureaci ostatnich trzech edycji konkursu oraz przedstawiciel Biura Prewencji KGP. Typowanie kandydatów odbywa się na podstawie szczegółowej analizy uzasadnień zawartych w formularzach zgłoszeniowych. Formularze zgłoszeniowe można nadsyłać na adres: pogotowie@niebieskalinia.pl lub pocztą na adres: „Niebieska Linia”, 02-121 Warszawa, ul. Korotyńskiego 13. Formularz można pobrać na stronie: www.policjant.niebieskalinia.pl, gdzie również widnieje regulamin konkursu.

KPP/BIOSG/paba

Debata o bezpieczeństwie

Pod koniec lutego w Ustrzyckim Domu Kultury odbyła się ewaluacyjna debata społeczna pod nazwą „Porozmawiajmy o bezpieczeństwie - możesz mieć na nie wpływ”. Jest to cykl debat społecznych, które organizowane są w ramach zacieśniania współpracy ze społecznością lokalną, a poświęcone bezpieczeństwu.



fol. KPP Ustrzycki Dolne

Debata społeczna pod hasłem: „Porozmawiajmy o bezpieczeństwie – możesz mieć na nie wpływ” skierowana była do młodzieży i kadry pedagogicznej szkół powiatu bieszczadzkiego. Gospodarzem debaty był Komendant Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych podinsp. Aleksander Szymaszek. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele instytucji: Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, Inspekcji Sanitarnej, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, nauczyciele szkół powiatu bieszczadzkiego oraz policjanci ustrzyckiej komendy.

W trakcie spotkania omawiano temat uzależnienia młodzieży od alkoholu oraz Krajowej Mapy Zagrożeń

Bezpieczeństwa. Prelegentami byli: Iwona Chytha i Natalia Kamyk z Poradni Leczenia Uzależnień, Maria Piasecka-Mołodńska z Inspekcji Sanitarnej i asystent ds. profilaktyki społecznej i nieletnich mł.asp. Dariusz Szeliga.

Głównym punktem tego spotkania była dyskusja, w której uczestnicy mogli zgłaszać swoje propozycje i uwagi co do bezpieczeństwa na terenie powiatu bieszczadzkiego.

Policjanci ustrzyckiej komendy dziękują za udział w debacie.

KPP Ustrzyki Dolne

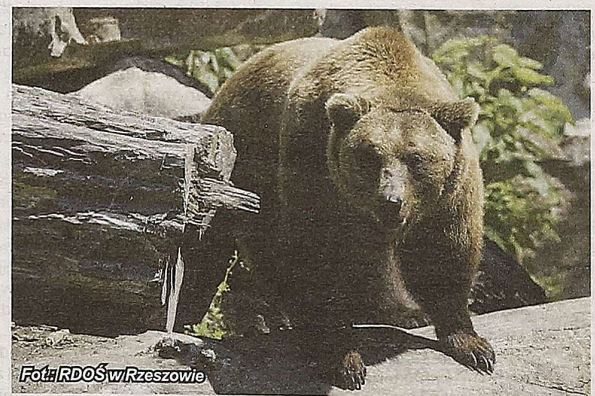
Jak żyć z wilkiem i niedźwiedziem?

Województwo podkarpackie poszczycić się może największymi populacjami wilka i niedźwiedzia. Ich występowanie koncentruje się głównie w regionie Bieszczadów, gdzie spotkanie z tymi gatunkami nie należy do rzadkości. Coraz częściej niestety pojawiają się w pobliżu zabudowań ludzkich.

Przyczyną tego jest niestety łatwo dostępna baza pokarmowa (głównie niezabezpieczone śmietniki i kompostowniki). W wielu przypadkach odpowiedzialnie zabezpieczenie takich miejsc ogranicza sytuację konfliktową, jednak problemu nie należy bagatelizować, bo zjawisko synantropizacji jest realnym zagrożeniem zarówno dla człowieka jak również samych zwierząt.

Pomimo, że incydentów realnie zagrażających zdrowiu i życiu ludzi było niewiele, to widok dużego drapieżnika w pobliżu domów budzi uzasadniony niepokój i obawy wśród lokalnych społeczności. Kogo powiadomić o takiej sytuacji?

Wszelkie przypadki pojawienia się wilków i innych dużych zwierząt chronionych na terenach zamieszkałych, które mogą stanowić niebezpieczeństwo, powinny być niezwłocznie zgłaszane bezpośrednio do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, który powinien podjąć adekwatne do skali zagrożenia działania lub do najbliższego komisariatu policji, a także do straży gminnej, jeżeli taka formacja funkcjonuje na terenie danej gminy. Obowiązek ten wynika z zapisów w art. 7 ust. 1 pkt 14 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, zgodnie z którym do zadań własnych gminy należy zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty, w tym sprawy związane z utrzymaniem porządku publicznego i bezpieczeństwa



Fot. RDOŚ w Rzeszowie

obywateli.

W przypadku pośredniego zagrożenia istnieje możliwość uzyskania zezwolenia na płoszenie i niepokojenie lub odłów, natomiast w przypadku realnego zagrożenia, zezwolenia Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska na zabicie zwierzęcia. W sytuacjach naprawdę pilnych (zagrożenie jest realne, udokumentowane i nie można czekać na uzyskanie zezwolenia w trybie zwykłym, tj. pisemnie) zezwolenie może zostać wydane w formie ustnej. Natomiast do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Rzeszowie (Wydział Spraw Terenowych I w Krośnie) należy zgłaszać przypadki stwierdzonych szkód wyrządzonych przez bobry, niedźwiedzie, rysie, wilki i żubry.

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Rzeszowie nie odpowiada za ochronę i zapewnienie bezpieczeństwa obywateli. Zakres zadań regionalnego dyrektora ochrony środowiska określa art. 131 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udo-

stępianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko. Nie mniej jednak może on podejmować współpracę z organami jednostek samorządu terytorialnego w sprawach m.in. ochrony przyrody, co też w miarę swoich możliwości robimy. W wielu konfliktowych sytuacjach powodowanych zwierzętami chronionymi jako pierwsi byliśmy na miejscu. Służymy również pomocą merytoryczną.

W związku z coraz częściej zgłaszanymi przypadkami podchodzenia wilków i niedźwiedzi w pobliże zabudowy ludzkiej, na podstawie materiałów Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, zostały opracowane schematy procedur postępowania w przypadku sytuacji konfliktowych, powodowanych przez dzikie zwierzęta chronione, które zostały przesłane do gmin, gdzie incydenty powodowane dużymi drapieżnikami chronionymi występują.

Źródło: RDOŚ w Rzeszowie

Dyskusja musi iść w merytorycznym kierunku

cd. ze s. 1

wtedy, kiedy Gryfskand postawił tablice informacyjne o tym co planuje i to spowodowało lawinę protestów. 20 lutego, podczas konsultacji społecznych, które odbyły się w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, mieszkańcy którzy wzięli udział w konsultacjach zgłaszali wnioski, aby te tereny zmienić z przemysłowych na usługowe. Sugestia mieszkańców została przyjęta. Nie będzie można tam lokować żadnego przemysłu.

G.B.: - Czy to blokuje budowę zakładu Gryfskandu?

J.Cz.: - W sposób jednoznaczny nie blokuje. Studium uwarunkowań kierunków zagospodarowania przestrzennego, to nie jest prawo lokalne. Prawem miejscowym, które ogranicza budowę takich zakładów lub wskazuje miejsca gdzie można je budować, jest dopiero gminny plan zagospodarowania przestrzennego opracowany na określone tereny. My jako Rada podjęliśmy pierwszą decyzję, która idzie w kierunku blokowania budowy tego zakładu. Chodzi tu o podjęcie uchwały odnośnie zagospodarowania terenu po byłym PPD Ustjanowa. Ta uchwała została podjęta jednogłośnie. W tej chwili jest wylaniany na drodze przetargu, wykonawca tego planu i jeśli zostanie on przyjęty, a zostanie, ponieważ ustaliliśmy, że będziemy głosować jednogłośnie na sesji Rady Miejskiej. Teren ten będzie zapisany jako teren pod usługi. Wtedy plan zagospodarowania przestrzennego stanie się lokalnym prawem, które decyduje o lokalizacji określonych obiektów czy to przemysłowych czy usługowych. To praktycznie zamyka możliwość budowy tego zakładu. Niestety, musimy się zastanowić jak rozwiązać sprawę

innych zakładów, które obecnie funkcjonują na terenie po byłym zakładzie PPD. Wszystko idzie jednak w kierunku zablokowania tej inwestycji i nie widzę podstaw do tej niepotrzebnej agresji i pomówień, które wciąż pojawiają się w Internecie. Rada Miejska nie kieruje się populizmem i chęcią „pokazywania się”, tylko działa małymi krokami i dąży do tego, by prawnie zablokować tę inwestycję.

G.B.: - Czyli Ustrzyki Dolne nie będą „dymne”?

J.Cz.: - Oczywiście, że nie będą, chociaż trzeba będzie walczyć z tym zanieczyszczeniem powietrza, do którego przyczyniają się sami mieszkańcy i obecnie funkcjonujące w gminie zakłady, ale to jest osobny temat. Nie widzę natomiast podstaw do tego, by wszędzie wieszać te tablice i odstraszać turystów. Wszystko możliwe, że to już przekłada się na zahamowanie rozwoju turystyki w regionie i mniej osób przyjeżdża do Ustrzyk. Ustrzyki nie są dymne i my będziemy robili wszystko, by Ustrzyki takie nie były. Jestem też przekonany, że nikomu nie zależy na tym, aby Ustrzyki były dymne. Chcemy, by były przyjazne i dla mieszkańców i dla wszystkich turystów, którzy przyjeżdżają w Bieszczady.

G.B.: - Jest Pan człowiekiem aktywnym i osobą szanowaną w Ustrzykach, na pewno rozmawiał Pan wielokrotnie z mieszkańcami na ten temat. Co mówią ludzie, jaka jest ich reakcja na tę sprawę?

J.Cz.: - Dużo mieszkańców chce rzeczywiście, aby zablokować lokalizację tego zakładu i ja się przyłączam do tej grupy. Ale jak wspominałem na konsultacjach, jest też grupa osób, która mówi, że skoro nie będzie

przemysłu, to nie będzie nowych miejsc pracy, a nasza młodzież będzie skazana na wyjazd w poszukiwaniu pracy. Staram się im tłumaczyć, że zablokowanie budowy tego zakładu nie spowoduje zwiększonej emigracji młodzieży. Trzeba się zastanowić, czy miejsca pracy w Gryfskandzie byłyby tak atrakcyjne dla naszych mieszkańców, czy to by się nam opłacało. Wydaje mi się, że nasza młodzież ma na pewno większe ambicje niż praca przy produkcji węgla drzewnego. Jednak większość mieszkańców, niezależnie od wieku i wykonywanego obecnie zawodu, jest przeciwko temu zakładowi. Spora grupa młodzieży też się interesuje tą sprawą i jest przeciwko tej inwestycji. Na konsultacjach społecznych, w imieniu młodzieży występował przewodniczący Młodzieżowej Rady Gminy, który przedstawiał opinie młodych ludzi.

G.B.: - Czyli rozumiem, że gmina Ustrzyki Dolne będzie teraz pomagała młodym ludziom w rozwijaniu biznesu, który idzie w kierunku turystyki. Jakie są plany na rozwój gminy w tym kierunku?

J.Cz.: - Na pierwszy plan wysuwają się tu kierunki rozwojowe narzucone przez władze centralne. Chodzi o planowaną budowę Centralnego Ośrodka Sportu i Budowle Stadionu Zimowego, czyli zaplecza dla tras narciarskich w Ustjanowej im. Stanisława Nahajowskiego, które mają homologację FIS. Kolejna sprawa to budowa tarasu widokowego na Laworcie i tworzenie szerokiej bazy szlaków turystycznych wokół Ustrzyk Dolnych, których wcześniej nie było. Nasza gmina ma sporo atrakcji i szans na rozwój, które pomogą nam w zatrzymaniu na dłużej turystów. Za tym idzie

rozwój infrastruktury i bazy noclegowej. Młodzi ludzie mają bardzo dobre pomysły, są odważni, nie mają zahamowań jak starsi. Mają swoją wizję i pomysły, które chcą realizować. Młodzież nie zraża się przeszkodami. Zresztą burmistrz też jest młodym człowiekiem i dąży do tego, by Ustrzyki stały się atrakcyjne i rozpoznawalne w Polsce. Rozmawiałem z nim kilka razy na temat Gryfskandu i wiem, że będzie dążył do rozwoju turystyki, a nie zadytmienia miasta.

G.B.: - To w takim razie mam jeszcze jedno pytanie. Podczas poprzednich wyborów samorządowych nie był Pan zwolennikiem Pana Romowicza. Co się zmieniło, dlaczego zdecydował się Pan go poprzeć i startować w tych wyborach z jego komitetu?

J.Cz.: - Zdecydowało to co zrobił podczas pierwszej kadencji i jego osobowość. Patrzyłem jak działał podczas poprzedniej Rady, kiedy miał tylko jednego radnego ze swojej opcji. Miał potężną opozycję, a potrafił jako młody człowiek coś w Ustrzykach zmienić, coś zrobić, zaktywizować mieszkańców do działania. Wiem, że jego przeciwnicy mówią, że w Ustrzykach się nic nie zmieniło. Ja mam odmienne zdanie na ten temat. Nie ma potężnych inwestycji - rzeczywiście, ale dużo się zmieniło jeśli chodzi o infrastrukturę techniczną - kanalizację, wodociągi czy drogi. Popatrzył trochę z innego punktu widzenia na gminę i miasto. Teraz „oczkiem w głowie” jest nie tylko miasto, ale cała gmina. To rzeczywiście przysporzyło mu dużo zwolenników, bo tereny wiejskie za poprzedniej kadencji dużo zyskały i dużo się na wsiach zmieniło. Dodatkowo budżet gminy został tak stworzony, by zaspokajał potrzeby wszystkich mieszkańców - i miasto i każda wieś ma możliwość rozwoju.

G.B.: - Jednak podczas poprzedniej kadencji i w tej również opozycja mówi o rosnącym zadłużeniu gminy. Nie boi się Pan tego?

J.Cz.: - Patrzę na zadłużenie poprzez wskaźniki i wieloletnie prognozy finansowe, obecnie nie stanowi to zagrożenia dla funkcjonowania gminy. Musimy mieć jednak na uwadze to, by gmina była bezpieczna. W obecnych czasach, gdzie się pieniądze do pozyskania na inwestycje, wiadomo, że aby coś zrobić, to trzeba mieć wkład własny. Dlatego bardzo dużo samorządów korzysta z kredytów, nie tylko nasza gmina. Trzeba jednak wszystko kontrolować tak, aby zadłużenie nie wzrosło ponad te wskaźniki. Mamy doświadczoną karnik, która wszystkiego pilnuje i na pewno do tego, by przekroczyć normy, nie dopuści.

G.B.: - To na koniec. Proszę powiedzieć jak się Panu współpracuje z nową Radą Miejską.

J.Cz.: - Jest początek kadencji i wiem, że oczekiwania i mieszaniom i radnych są bardzo duże. Ale wchodzimy dopiero w swoją kadencję. Dopiero niedawno zaczęły działać komisje. Mam sporo radnych, którzy są nowi w Radzie, ale sporo jest też osób z większym doświadczeniem. Staram się też, aby dyskusja na sesji szła w kierunku merytorycznym, bo mamy do załatwienia ważne dla mieszkańców sprawy i do podjęcia ważnych uchwał, a nie zabawę w politykę. Wszystkie problemy staramy się omawiać na komisjach. Wierzę, że nasza współpraca będzie się rozwijała coraz lepiej i będą między nami zanikały podziały polityczne, a górę wezmą ważne społecznie sprawy. W tym kierunku będziemy działać i mam nadzieję, że pod tym względem ta kadencja będzie bardzo udana.

G.B.: - Bardzo dziękuję za rozmowę

Rozmawiała Paulina Bajda

POCZTA „GB”

Listy do redakcji - „W Bieszczadzie bez zabarwienia”

W poprzednim wydaniu Gazety Bieszczadzkiej (nr 4/687) ukazał się tekst „W Bieszczady - bez zabarwienia”. Jego autor, Marian Trojanowski, opisuje w nim swoje wspomnienia z akcji „H-T” w 1951 roku. Niejako przy okazji (a może nie), wytyka błędy autorowi książki „To nie jest miejsce do życia. Stalinowskie wysiedlenia znad Bugu i z Bieszczadów”, która szeroko i gruntownie ukazuje to, co wydarzyło się w owym 1951 roku, a także we wcześniejszych i późniejszych latach - zarówno nad Bugiem i Solokiją, jak i w Bieszczadach.

Już sam tytuł listu pana Trojanowskiego wskazuje, że pisze bez zabarwienia, a ktoś inny - nie. W którymś akapicie przypomina, jak to w Ustrzykach kilku mężczyzn oddało stojące na pomnikowym cokole Józefa Stalina w kufajkę i słomkowy kapeluszu. Dodaje, że wie, kto to zrobił, ale podważa informację zamieszczoną w książce, jakoby autorzy kawału poszli do więzienia za ten czyn. Twierdzi kategorycznie, że znaleźli się w odosobnieniu za to, iż podarli na zabawie portret Stalina; oraz że byli za kratami w czasie, gdy ktoś (kto?) ubierał

sowieckiego wodza w waciak.

Otóż trzykrotnie rozmawiałem ze skazanym Eugeniuszem Postołowskim, który dokładnie opowiedział mi, w jaki sposób po imprezie w knajpie „Zbecześcił” z dwoma kolegami pomnik i jak nazajutrz zamknięto ich w areszcie UB. A także o tym, jak go przesłuchiowano, bito i w końcu wydano wyrok. Miałem mu nie wierzyć? Niby dlaczego? Miałem uznać, że na pewno było inaczej? Wersję pana Postołowskiego potwierdziło kilku mieszkańców Ustrzyk Dolnych. Miałem uznać, że wszyscy oni są niewiarygodni? Nawiasem - pomnik Stalina był w latach pięćdziesiątych przebijany co najmniej trzykrotnie, a relacje o tym, co miał na ramionach a co na głowie, są rozmaite. Pan opowiada o słomkowym kapeluszu, inni mówią o filcowym, a nawet o wiadrze. Zgadza się natomiast w każdym przypadku kufajka.

Pisze pan, że po przybyciu przesiedleńców do Ustrzyk Dolnych studnie były zachlorowane. Nie wszystkie. Chlorowano je również tygodnie po zasiedleniu ludzi w miasteczku, o czym mówią świadkowie, lokatorzy szeregu domów.

Twierdzi pan, że pocztę z

Ustrzyk do Czarnej w żadnym razie nie dostarczał listonosz konną furą. Zatem podaje: takiej informacji udzielił mi pan Józef Toporowski z Brzegów Dolnych (rozmowa nagrana). Jego sąsiad nazwiskiem Dobrowolski jeździł właśnie taką pocztową furą. Jak długo - nie wiadomo.

Wytyka mi pan, że to nie Robotyccy założyli pierwszy cukiernię. A czy napisałem, że ja założyli? Nie. Jedynie to, że uruchomili cukiernię po powrocie do rodzinnych Ustrzyk Dolnych (przed wojną prowadzili masarnię).

Koryguje pan, że ustrzyckie kościół nie był stajnią. Nie był po korekcie granicy; był natomiast za Sovietów, podobnie jak kościół w Lutowskich. I tu i tam zalegał gnój.

Ocenia pan: „ (...) wywiadu udzielali autorowi ludzie niekompetentni lub zawiodła ich pamięć”. Jakim prawem przypisuje Pan sobie dobrą pamięć, innym zaś - złą? I nazywa owych ludzi niekompetentnymi? Uważa Pan, że osoby, które występują na łamach książki z imienia i nazwiska (jest ich kilkadziesiąt!) nieustannie się mylą? Sam Pan zaznacza, że mija 68 lat od tamtych smutnych wydarzeń (korekty granicy wschodniej). Już

to wystarcza, by rozumieć, że nikt, absolutnie nikt nie pamięta idealnie wszystkich szczegółów. Ośmielam się zaznaczyć, że również pan. Każdy ma swoją pamięć indywidualną, swoją wrażliwość i swoje przeżycia. Przytaczając tak, jak zapamiętał. Ale nie oznacza to, że bajdurzy, bo niby z jakich racji, dla jakich celów? Bywa, że to samo wydarzenie ma kilka zbliżonych wersji (patrz sprawa pomnika Stalina). Jak zweryfikować, która jest ta jedynie prawdziwa w stu procentach? Czasami to niemożliwe.

Podkreślę, czego pan nie chce zauważyć, że ja się w reportażu nie mądrzę. Jestem tylko skromnym przekazywaniem ludzkich wspomnień. Zarzucanie mi pisania nieprawdy to nadużycie. Także, a może przede wszystkim, w stosunku do moich szanowanych rozmówców. O księdzu Godlewiczu i jego młodszym pomocniku stanu duchownego opowiadali ludzie w Czarnej (też za zgodą nagrania). Mogli się pomylić co do daty, ale czy przytaczane w książce zdarzenia nie miały miejsca? Otóż miały. Przy okazji powiem, że ksiądz Godlewicz wyjechał z Krościenka nie dlatego, że przeszkadza mu szczególnie greccy komuniści tylko dlatego, że Krościenko od początku było przeznaczone przez rząd Polski

Ludowej właśnie dla greckich komunistów, a nie dla Zabużan. Z tego powodu nikt z przesiedlonych w tej wiosce nie osiadł, chociaż niektórzy mieli ochotę.

Na koniec! Nie jestem nieomylny; popełniłem błąd przytaczając wypowiedź pani Adeli Lubaczewskiej. Rzeczywiście, to nie jej mama umarła szybko po przesiedleniu, lecz jej (jak sądzię) teściowa. Tak wynika z nagranej 2 grudnia 2015 roku w Lutowskich rozmowy. Oto fragment: „Jak pojedzie do Sokala, to od razu mi lepiej. A mąż jeździł często, wie pan, brata miał... bo mama to później zaraz szybko umarła. Jednak te przeżycia na serce wpłynęły”. Opacznie zrozumiałem, że to mama Pani Lubaczewskiej.

Napisałem reportaż, który dopuszcza do głosu przede wszystkim świadków. Daje im szansę przekazania wspomnień. Dodam jednak dla jasności, że nawet w dokumentach z archiwów znajdują się zapisy, które po latach okazują się nie do końca pełne i pewne. Żeby opowiedzieć historię przesiedleń bez jakiegokolwiek błędu, musielibyśmy się fizycznie przenieść do 1951 roku, a i wtedy nie ustrzeglibyśmy się drobnych potknięć. My wszyscy, włącznie z panem Trojanowskim,

Krzysztof Potaczała

Zabawa choinkowa w Polanie



fol. H. Myślińska

Tradycyjnie już, w ostatnią sobotę przed feriami szkolnymi, nauczyciele i rodzice dzieci ze szkoły w Polanie zorganizowali zabawę choinkową. Miejscem tanecznego spotkania była oczywiście świetlica w Polanie.

W pierwszej części zabawy uhonorowano Babcię i Dziadków. Na świetlicowej scenie wystąpili najmłodsi z oddziału przedszkolnego, którzy pięknie recytowali wierszyki z okazji niedawno minionego Dnia Babci i Dziadka. Maluchów przygotowała Małgosia

Galek. Natomiast uczniowie klas starszych, pod opieką Ani Stępniewskiej, urozmaicili przedstawienie chóralnym śpiewem. Po występach zaproszono wszystkich na kawę, herbatę i ciastko, a w bufecie prowadzonym przez mamy: Krystynę Pisarską, Barbarę Michno i Edytę Torbińską można było zakupić świeże frytki i hamburgery.

Kolejną atrakcją, przygotowaną na to spotkanie, był konkurs polegający na rysowaniu przez Babcię i Dziadków obrazka dla

swoich wnucząt, a ci z kolei mieli rozpoznać pracę swojej Babci czy Dziadka. Trafnie rozpoznane prace można było zabrać do domu. W dalszej części spotkania parkiet wypełniły tańczące dzieci, rodzicami, babciami i dziadkami. Do tańca przygrywał zespół DUO CLASIC.

Drużyna zabawy od godz. 20.00 przeznaczona była dla dorosłych, którzy również dobrze bawili się do późnych godzin nocnych, posilając się w dobrze zaopatrzonym bufecie prowadzonym przez: Dominikę Podstawską, Julię Morąg i Anię Caban.

Po raz kolejny byliśmy świadkami udanego spotkania mieszkańców Polany w naszej

świetlicy, spotkania zainicjowanego przez Szkołę Podstawową z organem prowadzącym Stowarzyszenie Edukator. Wszystkim nauczycielom i rodzicom, zaangażowanym w organizację zabawy, bardzo dziękujemy. Podziękowania należą się również: Asi Cichacz, Ani Caban, Grażynie Borzęckiej, Agnieszce Rzeszowskiej - za pyszne ciasta oraz Bogdanowi Borzęckiemu za sprzedaż biletów, a Agnieszce Krakowskiej i Hannie Myślińskiej za udekorowanie sali.

H. Myślińska

Karnawał w WTZ

W połowie lutego na Warsztatach Terapii Zajęciowej w Ustrzykach Dolnych odbył się coroczny bal karnawałowy. W balu wzięli udział podopieczni oraz opiekunowie warsztatów.



fol. WTZ

W czwartek 14 lutego w siedzibie Warsztatów Terapii Zajęciowej w Ustrzykach Dolnych odbył się Bal Karnawałowy. Wszyscy uczestnicy imprezy zaprezentowali się w pięknych przebraniach. Zabawie i tańcom nie było końca. Podopieczni wraz z instruktorami wzięli udział w konkursach: taniec z balonem oraz taniec na gazecie. Zwycięzcami w pierwszym konkursie zostali: Teodor Tucki i Ewelina Czerwińska, a w drugim - Albert Sobótka i Małgorzata Wajda. W drodze głosowania wybrano też najlepszy strój karnawałowy. I miejsce zajął Albert Sobótka jako Drakula, II miejsce zdobył Marian Bulwan jako Bieszczadzki Miś, a III miejsce księżniczka Fiona - Barbara Łapczyńska. Niestety wszystko co dobre szybko się kończy. Na zakończenie uczestnicy balu zjedli pyszny obiad. Dziękujemy za wspaniałą zabawę.

WTZ

Bal karnawałowy dla dzieci w Krościenku

W niedzielne popołudnie 17 lutego w świetlicy w Krościenku dzieci bawiły się na balu przebierańców - było wesoło, radośnie, karnawałowo. Przy znanych przebojach, które przygotował DJ Kris, razem z dziećmi bawili się też ich opiekunowie.



fol. T. Uszak

Nad wszystkim czuwała sołtys Krościenka Aleksandra Ziembicka, której wszędzie było pełno. Podczas balu dzieci kilkakrotnie były obdarowywane słodyczami i innymi upominkami. Dało się zauważyć jak dużo pracy w karnawałowe stroje dzieci włożyli ich opiekunowie.

Bal wsparli - Burmistrz Ustrzyk Dolnych, Gmina Ustrzyki Dolne, Sołtys Krościenka Aleksandra Ziembicka, proboszcz ks. Wojciech Szarek, Przemysław Szukalski, Kostas Jucos oraz Radna Powiatu Anita Szydełko.

(Galeria na www.bieszczadzka22.pl)

TU

WITRAŻE PO WĘGIERSKU



Fot. SP nr 2 NSS

Grupa węgierskiej młodzieży z Zamardi gościła jak co roku w Szkole Podstawowej nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych. Młodzież węgierska, wraz z polskimi uczniami wzięła udział w warsztatach artystycznych malarstwa witrażowego na szkle.

W języku węgierskim „witraż” to „óloműveg” - było to słowo - klucz

podczas tych zajęć. Na początek goście obejrzały prezentację mul-

timedialną w języku węgierskim o witrażach, w której między innymi pokazano witraże pochodzące z kościołów w Budapeszcie oraz dla porównania witraże z ustrzyckich kościołów.

Jak się szybko okazało, w świecie sztuki nie przeszkadza brak znajomości języka, ponieważ w obszarach plastyki możemy porozumiewać się wieloma innymi środkami wyrazu. Zawiłe problemy techniczne i technologiczne malowania na szkle tłumaczył z polskiego na język węgierski chłopiec z Węgier - Martin. Węgrzy pracowali z bardzo dużym zaangażowaniem i przejęciem, nie przeszkadzały im bariery językowe, a uniwersalny język plastyki pozwolił im na stworzenie przepięknych, wielobarwnych prac. Nasi węgierscy przyjaciele zabiorą ze sobą szklane obrazy jako pamiątki.

Jadwiga Siara

Polański pomysł na ferie

Gry terenowe z harcerzami, ognisko z widokiem na pasmo Otrytu, zajęcia z ceramiką, decupage, nauka angielskiego - uczniowie Szkoły Podstawowej w Polanie spędzili ferie aktywnie i twórczo.



fol. H. Myślińska

W pierwszym tygodniu młodzież z Polany wzięła udział w grach terenowych: podchodach i tzw. flagach. Całość zorganizowały i poprowadziły absolwentki SP w Polanie, a jednocześnie harcerki Polańskiej Drużyny Bartoszewej - Ola i Karolina-Oskorip. Po zajęciach terenowych wszyscy zostali ugośczeni w domu oazowym przy polańskiej plebanii, przez ks. Józefa, który uraczył gości pysznym bigosem.

W drugi dzień, pomimo niepewnej pogody, młodzież ruszyła w kierunku dawnej wioski - Rosolin. W miejscu, z którego roztaczał się piękny widok na Pasma Otrytu, rozpalili ognisko, co nie było takie łatwe. Ale harcerz potrafi! Po posileniu się smażonymi kiełbaskami, w obawie przed deszczem, rozpoczęło marsz do domów.

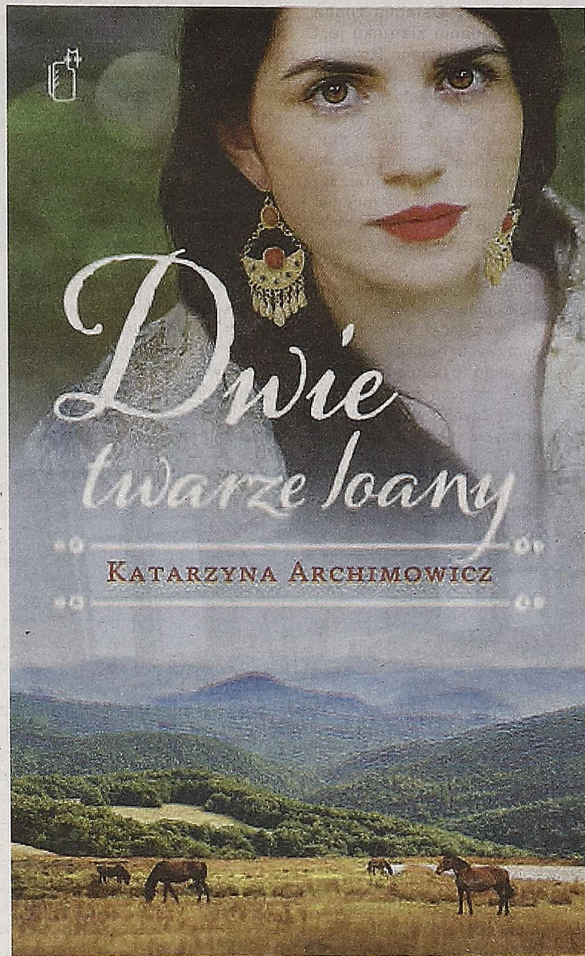
W kolejnych dniach ferii uczniowie rozpoczęli zajęcia w budynku szkolnym. Tu odbyły się, na przemian przez dwa dni, zajęcia z języka angielskiego oraz zajęcia plastyczne z ceramiką i ze zdobienia metodą decupage. Lekcje z języka obcego oraz ceramikę poprowadziła Jola Jarecka, a decupage Hanna Myślińska. W efekcie powstały piękne miseczki, zajączki, baranki oraz przyozdobione motywami z serwetek - deseczek i kafelki ceramiczne a wszystkie pomysły twórcze nawiązywały do zbliżających się już Świąt Wielkanocnych.

Za pomysły i zorganizowanie tak twórczych ferii należą się podziękowania wymienionym powyżej nauczycielom i absolwentkom oraz Annie Stępniewskiej za opiekę nad uczestnikami podczas zajęć terenowych, a także ks. Józefowi.

H. Myślińska

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

„Dwie twarze loany” - Katarzyna Archimowicz



„Słuchał jej z zapartym tchem i pojąć mu było trudno, że tak się mogły pleść ludzkie losy. Toż to opowieść na scenariusz filmowy. I ucieczka z okupowanego kraju, i ratunek na obczyźnie, pożar i śmierć w płomieniach, narzeczeństwo i zdrada, śmierć kochanki, wyobcowanie, odrzucenie, brak tożsamości...”

Pewnego dnia życie loany znacząco zmienia swój bieg. Zdradzona, nieakceptowana, pogardliwie nazywana polską dziedziczką, opuszcza rodzinną

wieś w Rumunii, by poszukać własnego miejsca na ziemi. Los prowadzi ją do Polski, kraju przodków, który nie przyjmuje jej jednak gościnnie. Trafia do bieszczadzkiej Żerdenki, skąd ucieka upokorzona, bez należnych jej za pracę pieniędzy. Bezdomna, bezrobotna i okradziona, wszelkimi siłami walczy o przetrwanie na emigracji. Czy uda jej się odbudować swoje życie? Ile uprzedzeń będzie musiała pokonać, by pośród obcych ludzi znaleźć przyjaźń, a może nawet miłość? I jak odpowie na najważniejsze życiowe pytanie – czy jej dusza jest rumuńska, czy polska?

„Dwie twarze loany” to wspaniała powieść o życiowych zakrętach i rodzącym się uczuciu. Mądra, wzruszająca, miejscami zabawna, a przede wszystkim porównująca historię bohaterki, którą pokocha każda czytelniczka.

„Autorka kreśli znakomite portrety zarówno głównych, jak i drugoplanowych czy epizodycznych bohaterów. Widać, że jest świetną obserwatorką ludzkich charakterów, potrafi z ogromnym zaangażowaniem pisać o uczuciach, o emocjach” - Magdalena Galiczek-Krempa, granice.pl

„To przepiękna i optymistyczna powieść o przetrwaniu, o poszukiwaniu szczęścia i swojego miejsca na ziemi, ale przede wszystkim to historia o drodze do spełniania małych i tych większych marzeń” - kobiecenczenie365.blogspot.com

Katarzyna Archimowicz, „Dwie twarze loany”, Wydawnictwo Czarne, Sękowa 2019

Dla naszych czytelników mamy 4 egzemplarze książki „Dwie twarze loany”. Wystarczy odpowiedzieć na pytanie – Jaki tytuł nosi debiutancka książka Katarzyny Archimowicz? Na poprawne odpowiedzi czekamy do 15 marca pod adresem mailowym: konkurs@bieszczadzka24.pl w tytule prosimy wpisać „książka”. Wybór zwycięzców nastąpi na drodze losowania.

oprac. paba

Jadą wozy kolorowe...



Fot. L. Misiewicz

Lucjan Misiewicz

W sobotę 23 lutego w Centrum Kultury i Turystyki w Brzegach Dolnych odbył się Wieczór Cygański. Sobotni wieczór upłynął jak cygański tabor - radośnie, kolorowo i zbyt szybko.

Wspaniałą zabawę w rytmie cygańskich piosenek, które wyśpiewymano w języku polskim i romskim, gościom zapewniły zespoły „Jadwisie” oraz „Krzysztof i Teodor z przyjaciółkami”. Godne podziwu były szczególnie przepiękne, kolorowe stroje cygańskie. Gościnie wystąpili również

zespół „Fantazja” działający przy Klubie Seniora „Radość życia”.

Organizatorzy bardzo dziękują wszystkim, którzy spędzili ten wieczór w Centrum Kultury i Turystyki, szczególnie gościom z Austrii, którzy z zachwytem oglądali barwne występy. Nasze zespoły ekspresyjnie i radośnie oddały klimat taborów i wieczorów przy cygańskich ogniskach, porównując wszystkich do wspólnego śpiewania, a nawet tańczenia - jak mówi pani Jadwiga - „dali ognia”.

Spotkanie odbyło się pod patronatem Burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza oraz PGNiG oddział w Sanoku. Jednym z zaproszonych gości była Lucyna Sobańska z Fundacji Bieszczadzkiej, reprezentująca też Działal Lokalnie, dzięki którym w Brzegach Dolnych zrealizowanych zostało kilka projektów - m.in. Gałganek, teatr małej formy dla dorosłych i dzieci.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

Sylwia Karabanowska i Jadwiga Gosztyła

Marta Adamiak
Uherce Mineralne

Echo gór

Tam, gdzie świerk odgrywa melodię iglastą,
niedźwiedź stawia szorstkie kroki cisy.
Szara istota bez wyrazu ponuro kroczy,
gdzie echo wstaje po zimowej podróży.
Między buczyną karpacką załamują się
pierwsze promyki wschodzącego słońca.
Oczy rysia przypominają już wiosnę.
Puszczyki przy nocnym spacerze
Koncert odgrywają specjalnie.
Wilk kły swe pokazuje, wyjąc do blasku księżycy.
Wszystko wstaje jak za dotknięciem różdżki.
Zabierz mnie tam,
gdzie wydra czyha na ofiarę,
gdzie bocian klekocze w rytm wiatru,
gdzie będziemy czuć się jak w raju,
gdzie są właśnie Góry Słonne.



al. Gazeta Bieszczadzka

Wspomnienie Legionów

W Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych można oglądać wystawę tematycznie związaną z II Brygadą Legionów Polskich. Na ekspozycję składa się 18 plansz z reprodukcjami zdjęć i dokumentów z walk Polskich Legionów w Karpatach Wschodnich na przełomie 1914/15 roku.



Fot. Ewa Bujalska (BdPN)

Dla zainteresowanych tematyką legionową nie lada gratką będzie spotkanie i prelekcja dr. Jana Skłodowskiego, na którą BdPN zaprasza 6 marca na godzinę 13.00. Dr Jan Skłodowski to: historyk, dr nauk humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego, fotografik, podróżnik, pisarz. Autor wielu publikacji i książek związanych z historią walk legionowych w Karpatach Wschodnich oraz ogólnie tematyką kresową. Spod jego pióra wyszły między innymi: Huculszczyzna w grafice polskiej (2005), Krzemieniec – Ateny Wołyńskie (2006), Rzeczpospolita Rafajłowska. Na szlaku II Brygady Legionów Polskich w Karpatach (2009), Huculszczyzna (współautor z Krzysztofem Hejke i Jackiem Wnukiem, 2010), Cmentarze na Żmudzi. Polskie ślady przeszłości Obojga Narodów (2013).

Wystawa prezentowana będzie do końca marca, a jej zwiedzanie jest bezpłatne i możliwe w godzinach pracy Muzeum Przyrodniczego BdPN.
/opr. Ela/ źródło: www.bdpn.pl

Przyjeżdża coraz więcej świadomych turystów

Z Bogusławem Pyzochą, miłośnikiem Bieszczadów rodem z Pomorza Zachodniego, Prezesem Zarządu Fundacji Bieszczadzkiej rozmawia Mira Zalewska.

Mira Zalewska: - W 1996 roku przyjechałeś z Krakowa w Bieszczady i od razu włączyłeś się za wprowadzanie zmian?

Bogusław Pyzocho: - Nie od razu. Najpierw przez trzy lata byłem barmanem w Zatwarnicy. A w roku 1996 w Bieszczadach zamieszkałem na stałe, bo turystycznie przyjeżdżałem w te najpiękniejsze polskie góry już od roku 1986.

M.Z.: - Barmanem z wyjątkowo poprawną polszczyzną, co? Bo z wykształcenia jesteś polonistą.

B.P.: - Tak, studiowałem polonistykę najpierw w Krakowie, a później w Rzeszowie.

M.Z.: - Z baru trafiłeś do szkoły w Lutówkach. Jak długo byłeś nauczycielem?

B.P.: - Tak, uczyłem 6 lat do 2005 roku.

M.Z.: - A potem skrzyknąłeś kumpli i założyliście fundację, by działać na rzecz regionu czy najpierw było działanie i skutkiem niego powstała fundacja?

B.P.: - Zaczęło się od działania. W roku 2000 kupiłem chyłę bojkowską, która stała w Brzegach Dolnych i przeznaczona była do rozbioru. Z członkami Stowarzyszenia Społecznego „Dzieciom Bieszczadzkiej Szkoły w Zatwarnicy”, które wówczas utworzyliśmy i przy wsparciu gminy Lutowska, Nadleśnictwa Lutowska, Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, posłanki Elżbiety Łukacijewskiej i wielu innych życzliwych osób, przenieśliśmy tę chatę do Zatwarnicy. Z materiału po chacie (ze względu na jego kiepski stan) został tylko projekt. Chyłę bojkowską została tak naprawdę zrekonstruowana na podstawie oryginału z Brzegów Dolnych. A jej budowa to długa i piękna historia z udziałem grupy cieśli wędrownych z Niemiec i wolontariuszy z Austrii, Hiszpanii i Belgii. Ale to temat na dłuższą opowieść... Dzisiaj Chata Bojkowska pełni funkcję użytkową... Odbijają się w niej różne spotkania, warsztaty. Stowarzyszenie, które po zamknięciu szkoły zmieniło nazwę na Stowarzyszenie „Zatwarnica” organizuje przy chacie w każdą pierwszą niedzielę sierpnia Kiermasz Bojkowski. W ubiegłym roku Fundacja Bieszczadzka wspólnie ze Stowarzyszeniem utworzyła ze środków Stowarzyszenia „Pro Carpathia” z Rzeszowa ciekawą ekspozycję poświęconą pasterstwu w Karpatach, z makietami w skali 1:10 pokazującymi jak wyglądały szalasy i koliby pasterskie kermków, Bojków, Huculów i Rusinów ze strony słowackiej oraz ze zborem dawnych sprzętów codziennego użytku z rzadko dziś spotykanymi trąbami. Makietę przygotował Staszek Natanek z Zatwarnicy, a gliniane figurki pasterzy wykonał Grzesiek Zubeł z Pracowni „Stare Kino” w Lutówkach.

M.Z.: - A teraz jesteś prezesem Fundacji Bieszczadzkiej, która powstała w roku...

B.P.: - 2003. Fundatorów było dziesięciu: cztery osoby prywatne i sześć organizacji pozarządowych. Ale załącznikiem fundacji była nieformalna Grupa Partnerska „Zielone Bieszczady”, która zaczęła się formować jeszcze w roku 2000 z wielu osób, które chciały coś dobrego dla Bieszczadów zrobić: Marek Sabara, Zbyszek Przytułski, Krzysiek Pla-



mowski, Gosia Żmijewska, Jarek Stanisławski, Andrzej Kusz, Janusz i Magda Demkowiczowie, Geniek Urbaniak, nasi partnerzy zagraniczni - Luba i Józef Talarowiczowie ze Słowacji, Jirij Zinko z Ukrainy i wiele innych osób. A zebrał nas wszystkich Przemek Ołdakowski z Leska. Grupa działa do dziś, wbrew lokalnym separatyzmowi (uśmiech), a celem jest zrównoważony rozwój regionu oparty na współpracy partnerskiej. Czas pokazał, że potrzebny jest jednak formalny podmiot prawny, który będzie pełnił funkcję koordynatora działań Grupy Partnerskiej „Zielone Bieszczady” i tak powstała Fundacja Bieszczadzka, której zadaniem nie jest działalność gospodarcza, ale cele społeczne.

M.Z.: - Opowieść o wszystkich projektach, które realizujecie jest tematem na inną rozmowę, ale o jednym opowiedz. Ekomuzea. Skąd pomysł?

B.P.: - Już pod koniec XIX wieku zaczął się nurt nowego muzealnictwa. W Skandynawii powstawały skanseny, w Niemczech „małe ojczyzny”. Do nas tę francuską ideę Ekomuzeów przywołał w roku 2005 Basia Kaziór z Fundacji Partnerstwo dla Środowiska, z Krakowa.

M.Z.: - Nie mogę zapytać, czy Ekomuzea w Bieszczadach otwieracie, bo te muzea drzwi nie mają, więc otworzyć nijak, ale też i zamknąć się nie da, więc kto chce może sobie pozwolić.

B.P.: - O to właśnie chodziło, by ekspонатem było nie tylko to, co zamknięte w gablotach muzealnych, ale by wszystko co znajduje się na danym terenie było ekspонатem: studnia, chata, narzędzia rzemieślnicze, budynki i też to, z czego mieszkańcy są dumni, rękodzieła, miejsca legendarne, historyczne. Ale ekomuzea to przede wszystkim mieszkańcy tam ludzie, których pasje warto pokazać turystom.

M.Z.: - Wymień te ekomuzea, które dotychczas stworzyliście w Bieszczadach.

B.P.: - Najstarsze, nie tylko w Bieszczadach, ale i w całej Polsce, to powstałe we wrześniu 2005 roku Ekomuzeum „Trzy Kultury” w Lutówkach. Kolejne to Ekomuzeum „Kraina Bobrów” utworzone na obszarze miejscowości Orelec, Zwierziny, Uherce Mineralne; Ekomuzeum „Zielony Cień” im. Marii Czerkawskiej w Rudence; Ekomuzeum „Hole” (miejscowości: Dzwiniacz Dolny, Łodyna, Leszczowate, Brelików, Wańkowa i Serednica); Ekomuzeum „W Krainie Bojków” w Zatwarnicy oraz Ekomuzeum „Hosów-Jalowe” ze śladami wydarzeń związanymi z konfederacją barską. W Ekomuzeum „Trzy Kultury” w Lutówkach powstała trzynastokilometrowa ścieżka historyczno-przyrodnicza z czterema punktami widokowymi, izba regio-

nalna przy szkole w Lutówkach ze zborem eksponatów związanych z mieszkańcami, którzy przybyli tu w roku 1951 w ramach Akcji H-T. Postawiono makietę nieistniejącej już dziś największej drewnianej cerkwi w Bieszczadach, oczyszczono i wyeksponowano ruiny synagogi. W roku 2017 zbudowaliśmy tu czatownię do obserwacji zwierząt. Przy parkingu obok kościoła powstała makietka w skali 1:25 drewnianej zabudowy dwóch rynków XIX-wiecznego miasteczka, jakim do roku 1919 były jeszcze Lutówka. W Bieszczady przyjeżdża coraz więcej świadomych turystów, a im więcej ich będzie, tym większe będzie zapotrzebowanie na taką właśnie turystykę.

M.Z.: - Jesteś prezesem fundacji, która musi utrzymać się na rynku jak normalne przedsiębiorstwo. Macie zarejestrowaną działalność gospodarczą?

B.P.: - Fundacja nie istniałaby już, gdybyśmy nie prowadzili działalności gospodarczej. Prowadzimy Biuro Eko Podróży „Zielony Rower”, dzięki któremu udało się nam przetrwać parę trudnych chwil. Prowadzimy działalność szkoleniową, doradczą w różnych zakresach, np. jak pozyskiwać środki, rozwiązywać konflikty i inne. Teraz postawiliśmy przed sobą poważne wyzwania związane z ważnym w naszej działalności zagadnieniem ekonomii społecznej. Wkrótce uruchamiamy w centrum Czarnej Górnej punkt, w którym mieścić się będzie centrum obsługi klienta Biura Eko Podróży „Zielony Rower” - z ofertami wycieczek i wypraw ekoturystycznych, głównie przyrodniczych, sklep z mapami i przewodnikami z całych Karpat oraz wyrobami artystów i rękodzielników z regionu. Otwieramy tu też lokal gastronomiczny - kawiarnię „Czatownia Cafe” z wystrojem nawiązującym do tematyki przyrodniczej. Na rozruch tego przedsięwzięcia i zatrudnienie pięciu osób dostaniemy wsparcie finansowe z Podkarpackiego Ośrodka Wspierania Ekonomii Społecznej w Jasle.

M.Z.: - O, to Twoje doświadczenie barmana będzie przydatne. Kawiarnię urządzić profesjonalnie, co?

B.P.: - Tak, profesjonalny sprzęt, szkolenia dla baristów itp. Ale chcemy też zamawiać różne przedmioty u lokalnych artystów i rękodzielników, a jest tu tylu zdolnych ludzi, że warto połączyć ich talent i perfekcyjne wykonanie z naszymi pomysłami.

M.Z.: - Takimi sposobami zarabiasz na utrzymanie Fundacji, a jak zdobywasz pieniądze na wspieranie inicjatyw społecznych?

B.P.: - Mamy „ramię finansowe”, bo jesteśmy koordynatorem finansowym ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności programu „Działalność Lokalna” na terenie Bieszczadów, dzięki czemu wspieramy finansowo działania lokalnych społeczności. W ciągu 12 lat udało nam się wesprzeć ponad 110 inicjatyw, ale o tym projekcie lepiej opowiedziałaby Lucyna Sołbaska, która zarządza tym programem od samego początku.

M.Z.: - No tak, bo my mieliśmy rozmawiać o Tobie, co najwyraźniej jest niemożliwe inaczej niż przez pryzmat Twojej działalności, o której mówisz chętnie, dużo i ciekawie, ale ja chcę więcej Bogusława Pyzochy - osoby prywatnej. Opowiedz mi zatem, co - prywatnie - sądzisz o obecnie lansowanych kierunkach rozwoju

Bieszczadów?

B.P.: - Hm... Ostatnią znaną mi próbą nadania kierunku jest Program Strategicznego Rozwoju Bieszczad. Nazwa wskazuje, że ktoś kto podjął się tego tematu nie wgrzył się w historię regionu, bo, choć obie formy odmiany wyrazu Bieszczady są językowo poprawne, to tutaj od zawsze Bieszczady były rodzaju męskiego, więc w liczbie mnogiej zdecydowanie lepiej - według mnie oczywiście - brzmi „Bieszczadów”. No, ale bardzo ważne i słuszne jest to, że podjęto w tym programie próbę zdefiniowania kierunku rozwoju i pójść za tym pieniądze, być może. Zobaczymy jak to będzie.

M.Z.: - Skąd te pieniądze?

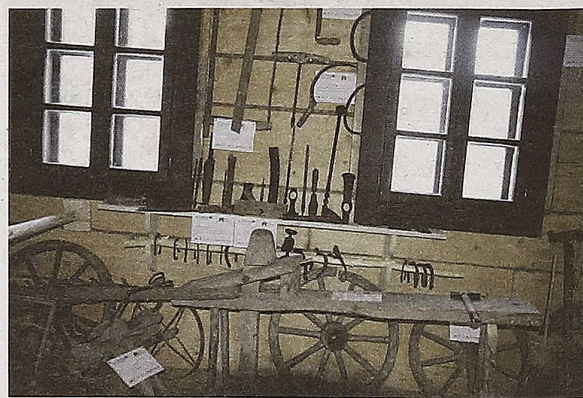
B.P.: - Z różnych źródeł. Jesienią uczestniczyłem w konferencji w Polańczyku, gdzie mówiono o

M.Z.: - To Fundacja powinna promować miejsca, za którymi stoją ich twórcy. Wymień kilka.

B.P.: - Pracownia i kino „Konkret” w Zatwarnicy, które otworzyła Jola Jarecka, na bazie starego parku konnego; „Galeria Barak” Krzyska i Róży Franczaków w Czarnej, czy „Stare Kino” w Lutówkach. Oczywiście, że Fundacja Bieszczadzka je promuje, bo to właśnie jest ekoturystyka!

M.Z.: - A olbrzymią retortę z wielkim kominem w Ustrzykach chciałbyś postawić, żeby sobie węgiel drzewny wypalała na wielką skalę?

B.P.: - Nie - uważam ten pomysł za tak samo błędny jak pomysł na budowę w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku ogromnych Zakładów Przemysłu Drzewnego, tzw. Kombinatów w Ustjanowej koło Ustrzyk Dolnych. Ale sądzę, że jeszcze nie jest za późno na poważ-



Chata Bojkowska w Zatwarnicy

Fot. Fundacja Bieszczadzka

pieniądzach dla naszego regionu z programów operacyjnych, programów rządowych, głównie unijnych, z jakimi też pewnie wkładem naszym, krajowym. Ale to przyszłość. Jeśli spojrzymy na te inwestycje, które są realizowane obecnie, to jest dużo lepiej niż kilka lat temu. Widzę trzy lansowane przez różne środowiska kierunki rozwoju Bieszczadów. Pierwszy, by wszystko podporządkowane było ludziom, by możliwe było uprawianie turystyki inwazyjnej, gdzie samoloty, quady, samochody terenowe mogłyby jeździć bez ograniczeń, a łodzie motorowe pływać po Zalewie Solińskim, z czym ja się zdecydowanie nie zgadzam. Drugi - skrajnie przeciwny, żeby przyrodę pozostawiać bez wpływu człowieka, czyli najlepiej nie wpuszczać ludzi na szlaki i z tym sposobem myślenia też nie mogę się zgodzić.

M.Z.: - A z jakim kierunkiem rozwoju turystyki byłbyś za pan brat?

B.P.: - Dla mnie optymalny jest trzeci kierunek rozwoju Bieszczadów w oparciu o zasady zrównoważonego rozwoju z ekoturystyką na czele. Z próbą, przynajmniej, pogodzenia celów ochrony przyrody z celami ekonomicznymi. To jest niestety bardzo trudne.

M.Z.: - A możliwe w ogóle? Bo wiesz, nie trudno mówić CO należy zrobić, znacznie trudniej wyjaśnić JAK? Podaj przykład.

B.P.: - Na przykład: nie chodzi o wielkość bazy noclegowej, ale o wysoki standard, żeby ludzie, którzy tu przyjadą, zostawili więcej pieniędzy. Najłatwiej jest wybudować dużo byle jakich domków, w sposób powtarzalny, z prefabrykatów. Otworzyć bary z pizzą, gdzie obsługują studenci lub inni przyjezdni, w żaden sposób nie związani z tym regionem. A ekoturystyka to umożliwienie turystom kontaktu z tu żyjącymi ludźmi, z gospodarzami, którzy wykreowali to miejsce według własnych pomysłów, z regionalną kuchnią, itd.

na debatę na temat sensowności utworzenia „Nowego Kombinatów” (na marginesie, w tym samym miejscu, gdzie przed laty powstał „Stary Kombinat”). Inaczej niż w tamtych czasach, kiedy gotowe pomysły przywożono w Bieszczady i realizowano bez pytania o to mieszkańców. Moim zdaniem w regionie takim jak Bieszczady, który uważa turystykę za jeden z priorytetów swojego rozwoju, powinno się rezygnować z wszelkich inwestycji przemysłowych na wielką skalę. Należy wspierać małe, często rodzinne firmy tak, aby lepiej wykorzystywały największe bogactwo naszego regionu - drewno i produkowały nie tylko dłużące i deski, ale gotowe wyroby (np. meble czy zabawki). Ale chcę też powiedzieć jednoznacznie, że absolutnie nie popieram ekologów, którzy przyjeżdżają w Bieszczady do Polski, nie mając żadnej wiedzy na temat naszego regionu, przywożą gotowe recepty na rozwiązywanie miejscowych spraw bez rozmów z mieszkańcami, co jest z ich strony wielką arogancją.

M.Z.: - Jak spędzasz swój czas prywatny, którego masz niewiele?

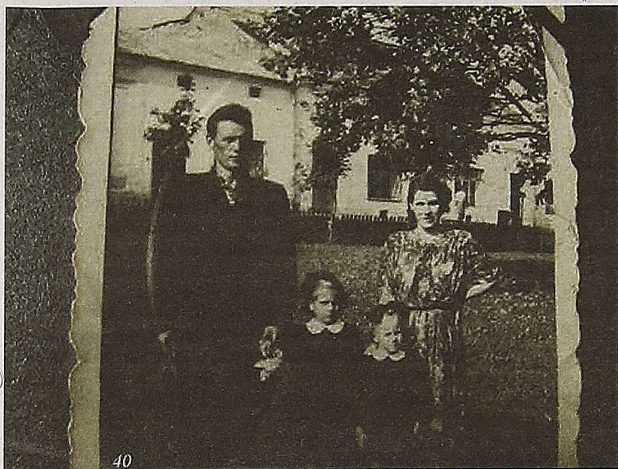
B.P.: - Kiedy już mam, to najbardziej lubię jechać na Ukrainę czy Słowację, do małych wsi, w których kończy się droga, gdzie mogę posiedzieć sobie z miejscowymi na belce przed sklepem, piwko wypić... i nauczyć się wiele.

M.Z.: - Zdradź! W Bieszczadach mieszkasz, a odpoczywać jedziesz w obce strony, zamiast siadać na belce pod tutejszym sklepem i hulać po tych szlakach, które budujesz i remontujesz!

B.P.: - Po szlakach rowerem wprawdzie ostatnio nie jeżdżę, ale pieszo wędruję bardzo chętnie. A na belkach tutejszych też z przyjemnością siadam! (uśmiech).

Z pamiętnika osadnika cz. VIII

W Bieszczadach jest coś wyjątkowego. Magia tych gór sprawia, że człowieka ciągnie tam, skoro już raz ich zasmakował – wspomina czas, który spędził w Bieszczadach Lesław Grabowski, osadnik ze Śląska.



Edward Baraniecki, Krysia, moja późniejsza żona, Danka i mama Kazimiera Baraniecka, Ustrzyki Dolne. fot. arch. Lesława Grabowskiego



Grupa dziewczynek wraz z księdzem, Krysia po środku z założonymi rekami, Ustrzyki Dolne. fot. arch. Lesława Grabowskiego

W latach 60. przyjeżdżali co roku masowo górale z Podhala wraz z owieczkami na wypas tychże owieczek. Przyjeżdżali na wiosnę, przywozili te owce wagonami kolejowymi do Ustrzyk Dolnych. To były całe składy kolejowe, cała masa tych owieczek i z Ustrzyk pędzili je na piechotę na bieszczadzkie poloniny. Szli częściowo drogą, częściowo polami, ale było to wydarzenie zawsze na skalę całego powiatu. Drogi były wtedy ciężko przejezdne, bo zapchane setkami, jak nie tysiącami owiec. Pędzili je juhasi mający psy do pomocy, owczarki i zakładali swoje obozowiska na terenie Bieszczad w miejscach wyznaczonych im przez władze Zjednoczenia PGR. Bacowie natomiast zajmowali się organizacją tego wszystkiego, byli po prostu szefami. W tzw. baczowce, siedzibie bacy, można było w czasie wypasów kupić zawsze świeże mleko owcze jak również tzw. żentycę, czyli kwaśne mleko owcze,

które mi bardzo smakowało. Jak również i inne ich produkty, bunc (ser owczy), oscypki (wędzone). Lubiłem mieć kontakt z góralami z powodu ich zdrowego i nieskomplikowanego podejścia do życia.

Z jednym z nich się też zaprzyjaźniłem. Nazywał się Stanisław Łuszczek i pochodził z Ratulowej – po drugiej stronie Gubałówki. Gdy byłem już starszy i miałem motor, jeździliśmy razem na motorze na Podhale na 2, 3 dni, gdy miał coś pilnego do załatwienia. Przy okazji zabieraliśmy do plecaka oscypki na sprzedaż. Było to kilkaset kilometrów, więc taka jazda była dość uciążliwa, tym bardziej, że wtedy były inne motory i inne drogi.

Razu pewnego pojechaliśmy z tymi oscypkami w stronę Tatr. Dwa plecaki pełne oscypków, bacz jeden plecak na plecach, ja drugi plecak na piersiach przed sobą. Bacz potężny chłop, 100 kilo wagi, oscypki w plecakach też w sumie z 50

i jedziemy. Ale że chcieliśmy sobie skrócić drogę, z baczówki pojechaliśmy nie do najbliższego asfaltu tylko na przełaj przez pola i rzekę. Rzeka jak rzeka, ale zjazd i wyjazd dość stromy, po trawie. Ale co tam, gaz i jedziemy. Rezultat był taki, że przy wyjeździe pod górę z rzeki motor stanął dęba, bo bacz z tyłu przeważał i obaj poleciliśmy tyłem do rzeki, motor na nas, a oscypki pokryły to wszystko. I było po robocie. Część oscypków popłynęła z nurtem rzeki, motor się trochę połamiał, a my obaj mokrzy z powrotem na piechotę na baczówkę. Ale to już raz tylko, normalnie już więcej nie jeździliśmy na skróty.

Przypomniał mi się jeszcze jeden „góralski” wątek. Jechaliśmy mianowicie we trzech na motorze, ja kierując, za mną bacz, a z tyłu na samym końcu juhas (motor miał siedzenie podłużne typu kanapa, motor Jawa). Pech chce – zatrzymuje nas milicja. Jak się zatrzyma-

łem, nie zapomnę, co bacz powiedział do milicjanta: Pseprasomy woś panocku, ale na chwartego was nie zabieremy! Milicjant musiał być w dobrym humorze, bo ryknął śmiechem, juhas zlał z motoru, a my z baczą pojechaliśmy dalej. Kosztowało nas to parę oscypków i było po sprawie.

Teraz trochę o mojej żonie Krystynie. Urodziła się w Belzie, który był wtedy polski, dopiero po akcji H-T Belz wszedł w granice ZSRR. Żeby było śmieszniej, urodziła się tego samego dnia i miesiąca co ja, tylko trzy lata później. Dowiedzieliśmy się o tym dopiero podczas załatwiania formalności przedślubnych. Aby było jeszcze śmieszniej, miała w dowodzie osobistym napisane w rubryce miejsce urodzenia dużymi drukowanymi literami: ZSRR! W Polskim dowodzie, urodzona w 1951 r., w polskim. Belzie i z polskich rodziców! No, ale Stalin tak chciał, trudno. Stało się. Granice poprze-

suwane, więc jedziemy do Ustrzyk Dolnych, które z radzieckich stały się polskie.

Gdy tylko stało się to konieczne, rodzina Krysi przenosi się do Ustrzyk Dolnych i zamieszkuje małe mieszkanko przy głównej ulicy miasta, niedaleko rynku. Ojciec Krysi pracuje w mleczarni, jako magazynier, mama jako gospodyni domowa, poza tym uprawia ogródek przydomowy. Cały dwupiętrowy budynek zajmują tacy sami przesiedleńcy z Belza. Rodzina rozrasta się. Dwa lata później rodzi się siostra Danuta, następnie, gdy Krysia ma 10 lat, czyli w roku 1961 rodzi się trzecia siostra Grażyna. I tu następuje straszna, nieodwracalna katastrofa, która rzutuje na całe dalsze losy rodziny – podczas porodu mama Krysi umiera.

Mały szpital w Ustrzykach. Są akurat Święta Wielkanocne, gdy sanitarka przywozi mamę Krysi do porodu. Pech, bo w święta się chleje, a nie pracuje,

wiadomo! Lekarz, który odbiera poród jest „święteczny”, daje za dużą dawkę narkozy i młoda kobieta tego nie wytrzymuje. Nie budzi się już więcej. Nie zobaczyła nawet swojej nowonarodzonej córki. I tak mała, dziesięcioletnia Krysia musi pełnić rolę matki, siostry i opiekunki ojca, który tego stresu nie wytrzymał i rozchorował się ciężko na serce. Do tego obowiązki szkolne.

Na szczęście po kilku miesiącach babcia (mama ojca Krysi) bierze noworodka (Grażynę) na wieś w okolice Zamościa i wychowuje ją aż do pełnoletności, gdzie mieszka do dziś. Ale opieka nad młodszą siostrą Danką i chorym ojcem pozostaje na barkach Krysi na najbliższe kilkanaście lat, aż do zamążpójścia.

A „święteczny” lekarz, któremu udowodniono winę, za „karę” został przeniesiony do innego szpitala, w większej jeszcze miejscowości (!) i nie powiedział nawet – przepraszam. Zrzucał kompletnie życie całej normalnej rodziny. A mama Krysi leży sobie na cmentarzu w Ustrzykach Dolnych.

Krysia zdaje w LO w Ustrzykach maturę, potem pracuje w wydziale komunikacji, jako urzędniczka, gdzie poznajemy się przy okazji załatwiania formalności związanych z przerejestrowaniem samochodu.

Dopiero znajomość z Krystyną doprowadza mnie do bliższego zainteresowania się przeze mnie religią i kościołem. Zaczynamy razem chodzić na msze do kościoła, co było dla mnie wcześniej zupełnie nieznaną. W roku 1970 bierzemy ślub cywilny i kościelny, a po krótkim czasie opuszczamy na stałe Bieszczady, wyjeżdżając na Śląsk. Konkretnie do Gliwic.

L. Grabowski – spisał
Lidia Tul-Chmielewska

W imię zasad! Cz. 9

Publikujemy kolejny fragment książki „Tylko brat. Lwie serce” Erika Lischki, którego historię opisaliśmy w jednym wcześniejszych wydań. Erik wychował się w Ustrzykach Dolnych, jego dzieciństwo było jedną wielką traumą. Trudno uwierzyć w to co przeżył w latach 80-tych na jednym z ustrzyckich osiedli. Mimo dramatycznych przeżyć Erik się nie załamał i wciąż walczył o rodzinę.

9 Przełom

Lato się skończyło i ja zacząłem we wrześniu u nas zawodówkę jako kucharz. Nauczyciele byli bardzo fajni, uczniowie również. Było nas chyba czterech chłopaków i około dwadzieścia dziewczyn. Dla dorastającego chłopaka było to bardzo ciekawe znajdować się w takiej klasie. Również we wrześniu zacząłem trenować Karate.

Do Karate trafiłem przez przypadek. Na mieście zobaczyłem plakat z napisem „Karate Kyokushinkai”.

Poprosiłem mamę, żeby pozwoliła mi to trenować, co wcale nie było tak łatwe i się zapisałem do sekcji sportowej u nas w Ustrzykach Dolnych. Nie wiedziałem co to znaczy „Karate Kyokushinkai”. To jest Full-Contact Karate i znaczy mniej więcej tyle co: „Najwyższa prawda, ostateczna prawda”. Mówią na to również „Kenku-Karate”, co oznacza mniej więcej: „Karate Uliczne”. W tym Karate walczy się bardzo ostro, bez jakichś ochraniających, ciężkie nokauty są na porządku dziennym. Treningi są bardzo mordercze. Robi się setki pompek, brzuszków, przysiadów... Jest się bitym pasem od Karategi (Kimona). Później jest się kopanym w brzuch, albo ktoś skacze z całej siły na brzuch, jak się leży na ziemi. Wtedy mnie wdzierałem, że ta przygoda z tym Karate, uratuje mi moje życie...

W szkole leciało wszystko bardzo dobrze. Miałem powodzenie, u dziewczyn, robiłem pierwsze doświadczenia seksualne, było fajnie.

Z kolegami robiliśmy różne głupoty, zarty, było nam bardzo wesoło. Z nauczycielami też się dobrze rozumiałem. Dzięki Karate stałem się pewniejszy siebie, bardzo szybko robiłem postępy.

Pewnego razu coś się w szkole wydarzyło. Jeden chłopak, z innej klasy, który już był pełnoletni, zrobił mi niewielką krzywdę. Ten chłopak, nazwę jego Darek – zawsze mnie sztykował w podstawówce. Ja zawsze byłem niedożywiony i słaby i można ze mną było robić wszystko, co się chciało. To było w podstawówce, teraz w zawodówce chciałem się bronić i nie pozwolić więcej na jakąś sztykanę.

Wróciłem akurat z WF-u i chcieliśmy w łazience zrobić trochę odświeżyć. Zlew był całkowicie zatkany i była w nim brudna woda. Ja nachyliłem się i chciałem napić się wody z kranu. W tym momencie, ktoś wcisnął moją głowę do tej brudnej wody, w tym zatkany zlew! Zacząłem się dusić, nie mogłem złapać powietrza! To był ten Darek, który dusił mnie pod wodą, trzymał mocno mój kark, w ogóle

nie mogłem się ruszyć. Wpadłem w panikę!

W tym samym momencie strzebiłem go z nogi, kopnięciem w bok (Yoko-Geri, po japońsku) i dosyć mocno go trafiłem! Darek puścił mnie i poleciał ze dwa, trzy metry dalej. Podniosłem moją głowę i próbowałem złapać powietrze. Jak przetarłem oczy, to zobaczyłem, że Darek leży na podłodze, w klasie naprzeciwko łazienki. Kopnąłem go tak mocno, że przeleciał przez korytarz i drzwi, i w końcu wyładował na podłodze. Nauczyciel z fizyki próbował go ocucić. Trochę to trwało zanim do siebie doszedł i pojął, co się w ogóle stało. Pewnie myślał, że go jakiś koń kopnął.

Połowa szkoły się zebrała, świadkowie zaczęli opowiadać, wyjaśniać jak to się stało. Niektórzy nie mogli uwierzyć, że ja takie coś zrobiłem! Później miałem ciężką rozmowę z dyrektorem.

To wydarzenie rozeszło się szybko po szkole i po mieście. Nagle z jednego dnia na drugi poczułem uznanie. W pierwszym roku w zawodówce byli pierwszoklasiści

szkaniowani przez starszych, ale ja już nie. Ja byłem nietykany i ci starsi nagle chcieli się ze mną kolegować. Niedługo po tym dostałem przezwisko Van Damme, po tym aktorze Jean Claude van Damme. Później dostałem jeszcze parę innych przezwisk. I to kopnięcie Yoko-Geri stało się jednym z moich ulubionych technik. Tak dobrze kopalem, że kiedyś na treningu zostałem przez naszego trenera na środek sali zawołany i to kopnięcie zaprezentowałem. Miałem wtedy niebieski pasek (8Kyū) i trenowałem jakoś od roku. Stałem przed wszystkimi karatekami u nas na sali, wszyscy byli cicho, a ja szedłem w specjalnej pozycji, w pięciu krokach i kopnąłem w powietrze wysoko nad głowę i tylko strzał mojej nogawki od Karategi (Kimona) było słychać. Gdy skończyłem, to trener krzyknął głośno do wszystkich: „Tak się kopie Yoko-Geri!”. I wszyscy, również starsi karatecy krzyknęli z uznaniem po japońsku „Osui!”. To było potwierdzenie, że jestem jednym z najlepszych!

oprac. paba

Bieszczady na starej fotografii

Leśniczówka „Rawka”

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

Poszerza się stopniowo grono moich znajomych, których życie, przynajmniej przez pewien czas, związane było z Bieszczadami. Powiększa się też moja kolekcja starych fotografii, dzięki którym poznać możemy czasy, dla których nieznane, dla innych stopniowo zacierające się w pamięci. Przybliżają nam one tamte pierwsze, pionierskie dekady, gdy życie zaczęło stopniowo powracać do opustoszałej po wysiedleniach krainy.

Pewnego razu dostrzegłem w Internecie stare zdjęcie, które przykuło moją uwagę. Było to zdjęcie zrobione przed wejściem do jednej z bieszczadzkich leśniczówek. Oczywiście trudno byłoby mi ją rozpoznać, zwłaszcza że żadna z osób uwiecznionych na zdjęciu nie była mi znana, gdyby nie napis nad drzwiami wejściowymi - „Leśnictwo Państwowe Rawka”. Skontaktowałem się natychmiast z osobą, która zdjęcie to zamieściła i poprosiłem o bliższe informacje na jego temat.

I tak oto moja wiedza poszerzyła się o szczegóły z życia nieznanej mi osobie rodziny, zamieszkującej tę leśniczówkę w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych. Leśniczym uwiecznionym na zdjęciu był Pan Józef Bocek, Czech z pochodzenia, który w 1950 roku ukończył szkołę leśną w Limanowej, a w Wetlinie pracował na początku lat 60.

Nie był oczywiście pierwszym mieszkańcem tej leśniczówki, która istniała już w 1957 roku. Pierwszym leśniczym w Leśnictwie „Rawka”, a co za tym idzie pierwszym rezydentem owej leśniczówki był Seweryn Styliński. Teren tego leśnictwa był pierwotnie ogromny. Obejmował obszar od Połoniny Wetlińskiej aż do Pasma Granicznego, a życie na tym odludziu niezwykle ciężkie. Nic zatem dziwnego, że w tym pierwszym okresie powojennej działalności w Nadleśnictwie Wetlina pracowało tylko dwóch leśniczych. Nie było tu jeszcze szosy (powstała dopiero w 1962 r.), nie było sklepów, a najbliższy przystanek autobusowy w odległym o 36 kilometrów Baliogrodzie, toteż i chętnych do pracy w takim miejscu było niewiele.

Leśniczówka nie była też pierwszą budowlą w tej części Wetliny. Nieco wcześniej zbudowano tutaj



Fot. z prywatnych zbiorów Danuty Kapleć

domek-hotelik dla pracujących w lesie zaprzęgami konnymi wozaków. Stoi do dzisiaj tuż obok leśniczówki. Gdy zbudowano nową szosę i możliwy stał się transport materiałów budowlanych z dalszych okolic, zbudowano w pobliżu kolejne obiekty. Powstały wtedy trzy domy murowane, stojące po przeciwnej stronie drogi: dróżnikową, gajówkę i dwurodzinną osadę dla pracowników leśnych. Wtedy też to niewielkie skupisko, pięknie zlokalizowane w widłach rzek - Górnej Solinki i Wetlińskiej, zaczęło nazywać się Rawką. Taką nazwę otrzymał też istniejący tu przystanek autobusowy.

Sama zaś nazwa pochodzi od nazwy pięknych połonin - Wielka Rawka i Mała Rawka. To tutaj większość turystów wchodziła (i wchodzi) na szlak wiodący na Wielką Rawkę, kulminację bieszczadzkiego odcinka Pasma Granicznego.

Punkt wyjścia na Rawkę od strony Wetliny zawsze znajdował się w tym miejscu, naprzeciwko leśniczówki. Prowadził tędy niegdyś szlak znany kolorem niebieskim, zwany szlakiem granicznym. Omijał on wówczas wszystkie przełęcze, przez które wiodły - dawniej lub współcześnie - szlaki transkarpackie. Szlak taki, zwany drogą węgierską, wiodł niegdyś przez dolinę Moczarnego, by pokonać od wieków tu istniejącą granicę na Przełęczy Pod Czeretsem.

Gdy w czasach nieco późniejszych zmieniono przebieg szlaku granicznego, wyznakowano nowy szlak koloru zielonego, wiodący tą samą w tym miejscu trasą - przez

osadę Rawka i Dział, na Małą Rawkę.

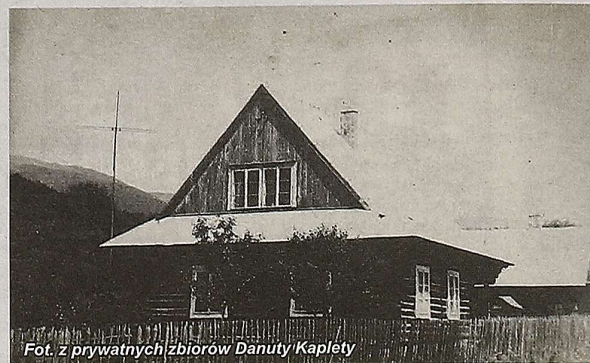
Gdy Seweryn Styliński otrzymał nowe leśnictwo i zamieszkał w leśniczówce „Beskidnik”, jego miejsce zajął Józef Bocek, który zamieszkał tutaj ze swoją małżonką Otylią i dziećmi.

Leśniczy Józef Bocek przeniesiony został po pewnym czasie na opolszczyznę, na leśnictwo „Jeleni Dwór”, w Nadleśnictwie Prószków.

Doskonale pamiętam kolejnego leśniczego z Rawki. Nazywał się Wołoszyn i był człowiekiem wesołym i bardzo towarzyskim. Zapamiętałem Pana Wołoszyna, mimo iż byłem jeszcze małym dzieckiem - bowiem odwiedzał nas w okresie świątecznym przebrany za św. Mikołaja. Pomimo przebrania moi starsi bracia natychmiast rozpoznawali w świętym leśniczego z Rawki. Zdradzał go charakterystyczny, „orli” nos.

Ostatnim z leśniczych zamieszkujących tę leśniczówkę jest Pan Waldemar Kalinowski. Piszę jest, ponieważ mieszka w niej do dzisiaj.

Niewiele zmieniła się sama leśniczówka w ciągu tych z górą sześćdziesięciu lat swego istnienia. Dotrwała do naszych czasów w formie niemal pierwotnej. Jest to budynek o pięknej architekturze, którego projekt powstał jeszcze przed wojną, zbudowany z drewnianych bali w konstrukcji wieńcowej, nakryty stryminym dachem. Podobnie jak wszystkie budynki powstałe w latach 50. zbudowano go z miejscowego drewna, przetartego w nieodległej Kalnicy, gdzie istniał w tym czasie duży



Fot. z prywatnych zbiorów Danuty Kapleć

jak na warunki bieszczadzkie i nowoczesny tartak. Budynek składał się z dwóch odrębnych części, do których prowadziły niezależne wejścia (co doskonale widać na jednym ze zdjęć). Od strony drogi drzwi wiodły do biura leśniczego, o czym informowała przybita nad drzwiami tabliczka z napisem: „Leśnictwo Państwowe Rawka”. Drugie wejście, od strony południowo-wschodniej, wiodło do służbowego mieszkania, w którym mieszkał leśniczy ze swoją rodziną (ten układ istnieje oczywiście do dzisiaj). Obok leśniczówki powstał budynek gospodarczy, by umożliwić rodzinom leśników prowadzenie swojego małego „gospodarstwa”. Cała posesja ogrodzona była gustownym płotkiem ze świerkowych sztachet.

Życie w bieszczadzkich warunkach z przełomu lat 50/60. wymagało od mieszkających tu ludzi sporej fantazji i dużej wytrzymałości, zarówno fizycznej jak i psychicznej. Toteż ci pierwsi leśnicy i osadnicy byli ludźmi zasługującymi na pamięć i szacunek znacznie bardziej, niż wszyscy dzisiejsi osobnicy, którzy pojawili się w Bieszczadach w następnych dekadach, upamiętniani później w publikacjach i piosenkach turystycznych.

Praca w lesie była w owym czasie prawdziwym wyzwaniem nie tylko dla drwali i wozaków. Również leśnicy, wykonując swoją odpowiedzialną pracę, musieli codziennie pieszo pokonywać wiele kilometrów po bezdrożach lub katastroficznie rozjeżdżonych, błotnistych drogach.

Zmieniło się to diametralnie po wybudowaniu nowej drogi. Życie stało się tutaj łatwiejsze, zaopatrzenie miejscowych sklepów lepsze, a komunikacja samochodowa umożliwiała w krótkim czasie dotarcie do najbliższego miasteczka. Pojawiały się nowe sklepy, obiekty gastronomiczne i szkoły.

W czasie, gdy zrobiono te zdjęcia - a był to lipiec 1963 roku - po Bieszczadach można było już podróżować nową szosą, nazywaną obwodnicą lub pętlą bieszczadzką. Data ta jest dla Wetliny szczególnie ważna, bowiem w tymże roku zaczęły regularnie kursować do Wetliny autobusy PKS.

Na pierwszym ze zdjęć zobaczyć możemy rodzinę Bocków. Pan leśniczy na zdjęciu tym jest mężczyzną w sile wieku, stojącym w grupie osób jako pierwszy z lewej. Po przeciwnej stronie stoi Pani Otylia, ubrana w biały kostium, a obok niej trójka ich dzieci. Najstarszy z synów bawi się z psem, kolejny stoi za swoją mamą (ubrany w krasiastą koszulę). W centralnej części zdjęcia stoi Pan Bocek senior, który przyjechał w odwiedziny do syna aż z Czechosłowacji, gdzie mieszkał. Na schodach natomiast siedzi najmłodsza córka Państwa Bocków - Danusia, licząca sobie w tym czasie zaledwie 4 lata. To właśnie Pani Danuta, obecnie mieszkająca w Niemczech, zamieściła te zdjęcia w Internecie i dzięki niej nasza wiedza o Bieszczadach z pionierskiego okresu lat 60. poszerzyła się o kolejny szczegół.

Nowe znajomości (odc. 47)

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Po mszy świętej bez trudu odnalazłem moich połonistów, których poznałem przed tygodniem w czasie składania kwiatów pod pomnikiem. Ten, co trzymał wtedy sztandar, wyróżniał się wysokim wzrostem, przerastając o całą głowę ogół tubylców. Zebrała się nas mała grupka - wszyscy starsi ode mnie, może tylko z wyjątkiem jednego, pochodzącego z Północnej Francji, który przedstawił się jako celnik z zawodu. Pozostali byli rolnikami, którzy - jak się dowie-

działem - przyjechali tutaj w latach dwudziestych, w czasie wielkiego kryzysu światowego. Ten najwyższy nazywał się Pawełczyk. To on zaproponował pojęcie na piwko.

W czasie rozmów okazało się, że wszyscy przyjechali w jednym okresie i mieli podobne warunki egzystencji. Spali w oborach razem z bydłem, pracowali od świtu do nocy, byli słabo wynagradzani, ale z czasem uniezależniali się od tego niewolniczego życia, zdobywając lepsze warunki pracy

i placu. Wyczułem, że nie chcą za wiele opowiadać o tych pierwszych latach tutejszego pobytu. Woleli, żebym to ja im opowiadał, jak teraz żyją ludzie w Polsce, ile zarabiają i co można za to kupić. Pytali o cenę ziemi, traktorów, ale tych cen już nie znałem. Zachwalałem, że tam, w Bieszczadach, zniszczonych i wyludnionych, zaplanowałem sporo nowych wiosek, gdzie można się osiedlić, otrzymać kredyt, wybudować dom i dokupić niedrogo jeszcze jakiś areal. O sobie niewiele mogłem powiedzieć, chyba tylko to, że tam, w Sanoku, dostałem mieszkanie, pensję miałem tak wysoką jak przewodniczący powiatu i drugie tyle zarabiałem prywatnie i

nie musiałem wyjeżdżać, ale stało się inaczej i muszę zostać tu, we Francji, bo też mam dobre warunki pracy i placę.

Pan Pawełczyk był chyba najbardziej przedsiębiorczym z gospodarzy. Nie ciułał franków, żeby gospodarzyć na swoim. Wynajmował pola od właścicieli, którzy ich nie uprawiali, miał więcej maszyn i sam z rodziną prowadził całe gospodarstwo, które obiecał mi nawet pokazać przy najbliższej okazji. Okazja znalazła się w któregoś sobotnie popołudnie - przyjechał po mnie do hotelu, mówiąc żebym ubrał się na wieczorowo, bo będzie u nich jakaś impreza.

Oglądając zabudowania Pawełczyka z maszynami, byłem i rezerwami paszy dla nich, pomyślałem sobie, że ma więcej niż miał niejeden dwór w przedwo-

jennej Polsce. Przy czym na taki dwór pracowały pokolenia, a jemu wystarczyło jedno życie. Ja też przyjechałem z 10 \$ w kieszeni i zobaczmy w przyszłości czego się dorobię uczciwą pracą.

Wieczorem zajechali goście, jeden z samochodów, zwany „szteubakerem”, miał amerykańską rejestrację. Okazało się, że Polacy z grupy partyzanckiej gospodarza nawiązali kontakty z pilotami polskiego pochodzenia z pobliskiego lotniska. Od tej pory zapraszali się nawzajem i tej soboty też była taka rewizyta.

Przy kolacji toczyły się rozmowy na tematy francuskie, ale były i o Polsce i o USA. Tego wieczoru poznałem całą rodzinę Pawełczyków. Kolacja była zakrapiana angielską whisky, tak że nawet nie pamiętam, kto mnie później odwoził do hotelu...

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) W najbliższych dniach swój finał będzie miało dużo spraw, zarówno zawodowych jak i osobistych. W większości z nich uda Ci się pokonać problemy i będzie można zamknąć teczkę stemplem „załatwione”. W pracy zostaniesz doceniony i będziesz mógł liczyć na drobną premię. Nie działaj tylko emocjonalnie, a w przyszłości będziesz mógł awansować. W miłości wreszcie nastąpi spełnienie. Nieporozumienia zostaną wyjaśnione, stare urazy zakopane. W zdrowiu zwróć szczególną uwagę na stawy, bo może nastąpić nieznaczne pogorszenie.



BYK (21.04. – 20.05.) W marcu musisz uważać na słowa i na swoje decyzje. Nie zawsze masz całokształt sytuacji i - niestety - możesz popełniać błędy. Lepiej czasem zatrzymaj się w biegu i zastanów albo po prostu zapytaj o zdanie kogoś, kto siedzi w całej sytuacji dłużej niż Ty. W pracy może być spokojnie tylko pod warunkiem, że nie będziesz się zbyt wychylał. Rób wszystko dokładnie i bez pośpiechu. W miłości nie wszystko będzie się układało po Twojej myśli. Ty masz ochotę na ruch, na działanie; a tutaj stagnacja i marazm. Nie przejmuj się. Z nadejściem wiosny uczucia ożyją!



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Zapowiada się niezwykle nerwowy okres. Trzymaj język za zębami, bo mimo największej chęci i rad, Twoje słowa mogą się obrócić przeciwko Tobie. W miłości zastój. Nie jesteś w stanie ani znaleźć bliskości, ani uśmierzyć niesnasek. W tej sytuacji najlepiej wycofać się na jakiś czas i poczekać, co się będzie działo. Za to w zawodowym życiu może być lepiej. Tutaj z wielkim wysiłkiem, ale uda Ci się pokonać trudności. Nie popadaj w melancholię, masz w sobie dość siły, żeby ją przemóc! W zdrowiu uważaj na sprawy dotyczące kości.



RAK (22.06. – 22.07.) Nie masz co narzekać. Wiele rzeczy będzie działo się jakby poza Tobą i pójdzie w dobrą stronę. Nie naciskaj tylko za bardzo, bo możesz wszystko zepsuć. W pracy będzie ci robić. Sześć będzie Ci przychylny, ludzie pomocni, więc razem uda się robotę pogonić do przodu. Nie licz na premię, ale może jakieś bony trafią do Twojego portfela. W miłości padnie wiele słów i wyjaśnień. Będzie spokojniej i lepiej. W zdrowiu zwróć uwagę na jakość krwi. Może brakować Ci jakiś składników, a to nie będzie rokowało dobrego samopoczucia. Nie możesz tego lekceważyć.



LEW (23.07. – 22.08.) Dla Lwów marzec to będzie czas nerwowy. Mimo tego zdołasz wiele dokonać poprzez wykorzystanie do działania intelektu, a nie siły. Pamiętaj, że jeżeli coś przemyślisz dwa razy, będziesz mógł za sobą zostawić kłopoty i zupełnie zapomnieć o tym, co było złe. W pracy wiele spraw się nawarstwiło, ale na spokojnie poradzisz sobie z obowiązkami, szczególnie jeżeli dotyczą papierów. W miłości stagnacja. Niestety, tutaj niewiele uda się zmienić i ugrać. Pozostaje tylko czekać. W zdrowiu zwróć uwagę na oczy, nie przemęczaj ich, oszczędzaj, aby potem nie biegać po okulistach.



PANNA (23.08. – 22.09.) Nie unikaj ruchu i zmian! Jeżeli usiądziesz w miejscu, możesz przegapić wiele okazji. Staraj się działać, by uniknąć marazmu i zniechęcenia. Wszystkie poczynania związane z rozwojem wiedzy albo rozwojem duchowym będą dla Ciebie korzystne. W pracy czekają Cię trudne chwile. Nie za bardzo będziesz miał też na kogo liczyć. W miłości trzeba będzie przeciąć pewne nawyki. I to niekoniecznie u drugiej połówki, lecz także u siebie. Jesteście w stanie się porozumieć, ale konieczny będzie obopólny kompromis. Większa dawka słońca odmieni Twoje samopoczucie.



WAGA (23.09. – 22.10.) Marzec może być bardzo intensywny, ale nieskoordynowany. Będzie się działo dużo, ale nie w kierunku, którego oczekujesz. W pracy możesz czuć się bezpiecznie. Twoje pieniądze nie są zagrożone, ale jednocześnie nie widać, żeby można było zarobić więcej. Lepiej ciesz się z tego, co masz. W miłości totalny zastój. Będziesz patrzył na szczęśliwe pary wokół siebie i denerwował się, że omija Cię wielkie szczęście. Pamiętaj jednak, że z miłością jest jak z twierdzą. Ci, którzy są na zewnątrz, chcą do niej wejść, zaś ci, którzy są w środku, chcą się z niej wydostać.



SKORPION (23.10. – 21.11.) W najbliższym czasie całą swoją uwagę i działania skupisz na sprawach uczuciowych. Stare relacje pozostaną daleko za Tobą, ale masz szansę przeżyć coś nowego. Musisz się tylko uważać, żeby nie ucierpiała na tym Twoja praca. Co prawda pewne rzeczy będą toczyć się siłą rozpędu, ale jednocześnie kilka nowych spraw będzie wymagało dopieszczenia. Warto będzie podjąć się nowych obowiązków. Będziesz się ociagała, ale dodatkowe pieniądze powinny dodać Ci energii i chęci do działania. W zdrowiu uważaj na podwójne organy - oczy, uszy, nerki i jajniki.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) Jesteś osobą bardzo stanowczą w pracy, ale nie zdecydowaną w miłości. Musisz popracować nad tym aspektem. Dajesz z siebie wiele, ale nie potrafisz wyrazić słowami tego, co czujesz. W sprawach zawodowych stajesz na wysokości zadania. Będzie działo się dużo, ale w miarę spokojnie. Nawet nawał pracy nie wyprowadzi Cię z równowagi. Podejdiesz do tego metodycznie i wszystko po kolei zrealizujesz. Kłopoty z dziećmi mogą się rozwiązać i przestaną Ci spędzać sen z powiek. Na drodze samotnych Strzelców może pojawić się ktoś, kto tę samotność przerwie.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) To może być bardzo intensywny czas dla Ciebie. Jeśli prowadzisz własną firmę, czeka Cię dużo obowiązków, szczególnie tych związanych z pomysłami dotyczącymi reklamy. Musisz pokazać klientom i konkurencji, że istniejesz. W miłości trzeba przezwyciężyć poczucie nijakości. Będziesz mieć wrażenie, że wszystko się zatrzymało i zniknęły gdzieś pozytywne uczucia. Pamiętaj, że tak nie jest. Nadal macie się ku sobie, ale czasem dopadają was inne sprawy, na których musicie się skupić. Nie oznacza to jednak obojętności i braku zaangażowania.



WODNIK (21.01. – 18.02.) W najbliższym czasie żebyś nie wiem jak się starał, nie uda Ci się osiągnąć pełnego sukcesu. W sprawach zawodowych mogą pojawić się na horyzoncie rzeczy nie do ogarnięcia. Zostaniesz postawiony na kierowniczym stanowisku i będziesz musiał zarządzać zespołem. Mimo że się do tego nadajesz, trafisz na tak niepokorną brygadę, że ciężko Ci będzie ją okiełznać. Daj im poparzyć się na własnych błędach, a wtedy masz szansę stać się dla nich autorytetem. Nie pozwól wyprowadzić z równowagi, bo nic dobrego z tego nie wyniknie, a odbije się na Twoim zdrowiu.

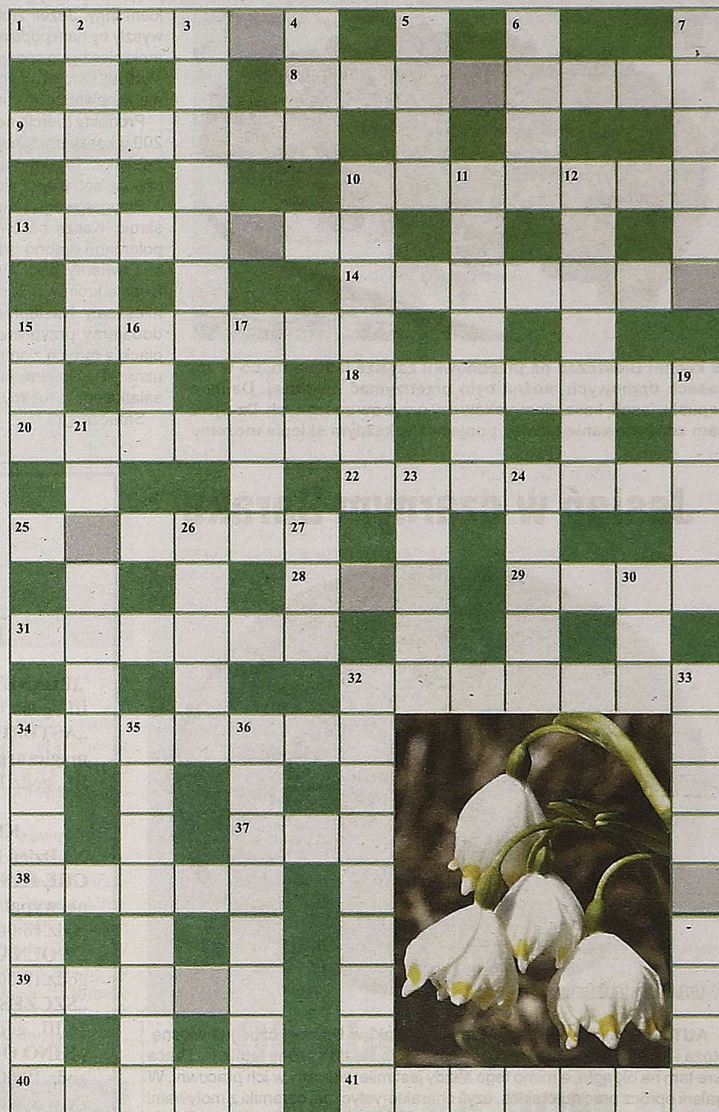


RYBY (19.02. – 20.03.) Będzie to okres zbierania owoców tego, co się wcześniej zasiało. Wtężyłaś w to bardzo dużo pracy, więc teraz pozostaje cieszyć się i przyglądać zyskom. Oczywiście, Twoja natura nie pozwala Ci odpocząć. Już w głowie rodzą się nowe plany na ulepszenie i rozwój. W stałych związkach nieporozumienia odejdą w zapomnienie. Nawet jeśli traktowaliście się do tej pory z rezerwą, teraz znikną wszelkie blokady. Nastąpi stabilny, acz zdecydowany rozwój, padną konkretne propozycje. Czy Twój kręgosłup nie daje Ci czasem znać, że trzeba o niego zadbać?



KRZYŻÓWKA

KUPON 671



POZIOMO:

1) rzeka o długości 55 km, lewy dopływ Sanu 8) West ...: miasto w Wielkiej Brytanii, w Anglii; 9) Przygraniczna miejscowość na Słowacji, sąsiaduje z naszymi Radoszycami; 10) Mancs (1905-1984); austriacki pisarz, współpracownik Alfreda Adlera; 13) grzyb jadalny rosnący na drzewie; 14) plemiona zamieszkujące dawniej tereny Rumunii; 15) wydłużone komorki występujące w zarodniach u wątrobowców; 18) chłodniejszy okres w glaciach (okres zlodowacenia); 20) zaborca, najeźdźca; 22) środek przeciwbólowy; 25) jeden z najpopularniejszych męskich zapachów w PRL; 28) elektroencefalogram; 29) kurtyzana z powieści Emila Zoli; 31) miejscowość na granicy Bieszczadów i Beskidu Niskiego, z dużym więzieniem, pełniącym w latach 1981/82 funkcję ośrodka internowania; 32) duża europejska rzeka 1362 km, wypływa pod Rozłuczem na Ukrainie; 34) eksploracja nieznanymi terenami; 37) szwedzki „grosz”; 38) mobilizuje harcerzy; 39) miasto z siedzibą koncernu Kruppa; 40) tętnica wiodąca krew z serca dla całego organizmu; 41) miejscowość nad Oslawą, może być Dolna lub Górna.

PIONOWO:

2) nóż chirurgiczny; 3) człowiek korzystający z abonamentu; 4) albańska chusta; 5) łabędź w gwarze kaszubskiej; 6) potok wypływający spod Bukowego Berda, prawy dopływ Wołosatego; 7) ...Mineralne w gminie Olszanica; 10) dentysta z przeboju Rodowicz; 11) część terytorium administracyjnego (np. państwa, powiatu) leżąca całkowicie na terenie innego obszaru; 12) rodzaj gry w kręgle w USA; 15) freudowskie „ja”; 16) trzy bez ..., odżywka brydżowa; 17) polska tkanina ubraniowa; 19) druga połowa byka; 21) składnik curry; 23) siedmiostrzałowy rewolwer bębnowy; 24) manto, cięgi; 26) opłata według taryfy; 27) król wśród zwierząt; 30) organizacja inżynierów; 32) wykołojenie, wykołojony, szumowina; 33) potok wpływający ze zbocza Żukowa, prawy dopływ Strwiąża; 34) błahostka, drobiazg lub znany teatr z Krakowa; 35) obrońca na boisku; 36) zdolność płciowego rozmnażania się larw niektórych zwierząt.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 14 marca 2019 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 671 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 671 zostaną opublikowane w „GB” nr 6 (2019).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 670 otrzymuje

Zofia Postołowska

Hasło krzyżówki nr 670 brzmiało: „MATRAGONA”.

Z kuchni bieszczadzkiej

Placki na przednówku



W kuchni Bieszczad na przednówku zawsze jadano to, co w pasach domowych można było przetrzymać najdłużej. Dania z kapusty, fasoli, kasz, ziemniaków czy grzybów suszonych. Dziś jest nam zdecydowanie łatwiej, ponieważ w każdym sklepie możemy

zakupić potrzebne nam produkty i zająć się tymi dawanymi daniami.

Placki, które dziś chcę wam zaproponować, wyglądają jak placki z tartych ziemniaków, ale skład dania jest całkiem inny. Jeżeli zrobilibyśmy je z kapusty kiszzonej, to wyszłyby nam popularne bieszczadzkie fuczki. Te, które u mnie cieszą się sporym powodzeniem, to placki z kapusty słodkiej, kaszy i grzybów. Zdecydowanie są mniej znane, ale zapewniam, że bardzo smaczne.

Produkty (porcja na 24 szt.): 1/2 główka kapusty białej, 200 g kaszy prażonej, 5g grzybów suszonych, 1 cebula, 1-2 jajka, 1 łyżka mąki pszennej, 1 łyżka mąki ziemniaczanej, sól, pieprz ziarnowy, pieprz czarny.

Przygotowanie: Kapustę ugotować, wydusić i drobno skroić. Kaszę parzymy, a następnie do niej dodajemy posiekane drobno grzyby. Zaparzoną kaszę z grzybami zostawiamy pod szczelnym przykryciem na 30 min. Cebulę kroimy w kostkę i smażymy na maśle. Składniki mieszamy. Następnie dodajemy jajko i mąkę. Na końcu dodajemy przyprawę. Placki smażymy podobnie jak placki z tartych ziemniaków. Gotowe możemy podać wg uznania z sosem, śmietaną, wiórami sera żółtego czy sałatką, którą lubimy.

Smacznego!

B.M-Ch

Jesień w czarnym Baraku



foto: FB/galeriabarak

AUTOR: Galeria Barak. W Galerii „Barak” w Czarnej czuć już wiosnę. Róża i Krzysiek Franczakowie przygotowują się do sezonu letniego. Praca wre tam na okrągło, a mimo tego każdy jest mile widziany w ich pracowni. W galerii oprócz prac autorskich, czyli charakterystycznej ceramiki z motywami chabrów i maków, znajdziemy prawdziwie bieszczadzkie rękodzieło. Róża ma wprawne oko i intuicję do wyszukiwania „perełek” wśród bieszczadzskich rękodzielników. Oprócz pięknych prac można ze sobą zabrać cały bagaż dobrej energii. A i fotel mają wygodny, można sobie spocząć z książką w rękę, posłuchać muzyki i pogawędzić z właścicielami. Tej magii nie kupi się w każdym miejscu. Kontakt: www.barak.art.pl

Ltc



KINO „ORZEŁ”

Ustrzyki Dolne

„PLANETA SINGLI 3” - 08,09,10..

III., godz.19:00, bilet 15,00 zł

„ASTERIX I OBELIKS” Tajemnica

magicznego wywaru. 3 D. - 15,16,17.

III., godz.18:00, bilet 17,00 zł

KINO „KOŃKRET”

Na Dzień Kobiet- „GLINA I TRO-

CHĘ KINA” warsztaty ceramicz-

ne, wypał raku i film - 09.III., start

godz.16:00, - 150,00 zł

„WOLNA SOBOTA” - 12.III.,

godz.19:00, bilet 10,00 zł,

„SZCZĘŚLIWY LAZZARO”-

16.III., godz. 19:00, bilet 20,00 zł

„KINO OBJAZDOWE”- 19.III.,

godz.19:00, bilet 10,00 zł

Ze względu na małą ilość miejsc prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094). Istnieje możliwość zorganizowania seansu (poza repertuarem) dla grupy min.5 os.

0 pączkach topoli



foto: Allegro.pl

Pączki wszystkich gatunków topoli zawierają żywice, olejek eteryczny – do 2 proc. (kariofilen, cyneol, seskwiterpeny), glikozydy fenolowe salicylowe (salicyna, populina, salikortyna, tremulacyna, tremuloidyna, garbniki katechinowe, flawonoidy (chryzyna, chalkony), saponiny, alkohol gentyzynowy (salirepozyd), fitohormony.

Jak pisze prof. Henryk Różański pączki topoli mają działanie przeciwpalne, oczyszczające, moczopędne, przeciwbólowe, przeciwkaszlowe, przeciwgorączkowe, napotne, przeciwreumatyczne, przeciw artretyczne, antyseptyczne, odkażające, żółciopędne, przeciw hemoroidowe, przyspieszające gojenie ran, przeciwciotokowe, przeciwtrądzikowe. Przetwory z topoli zwiększają wydalanie kwasu moczowego z ustroju o 71 proc.

Zastosowanie: Dna (skaza moczowa, artretyzm), reumatyzm, bóle różnego pochodzenia (mięśni, stawów, nerwobóle = neuralgie), kamica moczowa i żółciowa, niedobór żółci, hemoroidy,

obrzęki pochodzenia reumatycznego, nerwice vegetatywne, owrozdzenia błon śluzowych, afty, liszaje, wypryski, atopowe zapalenie skóry, ropnie, trądzik, łuszczyca, stany pozawałowe, osłabienie, choroby zakaźne, przeziębienie, trudno gojące się rany, lojotokowe zapalenie skóry, stan zapalny odbytu, stany zapalne narządów płciowych, zapalenie gardła, stany zapalne zatok obocznych nosa, zapalenie krtani, tchawicy i oskrzeli.

Preparaty i dawkowanie: Napar: 2 łyżki rozdrobnionych suchych lub świeżych pączków zalać 2 szklankami wrzącej wody, odstawić pod przykryciem na 20 minut, przecedzić. Pić 2-3 razy dziennie po 100-150 ml przy chorobach zakaźnych, kaszlu, przeziębieniu – pierwsza dawka 150 ml, potem 100 ml co 2 godziny. Można ośłodzić miodem naturalnym. Napar stosować do okładów, przemywania i płukania chorych miejsc. Odwar: 2 łyżki pączków świeżych lub suchych na 2 szklanki wody, gotować 3 minuty, odstawić na 20 minut, przecedzić. Stosować jak wyżej, ponadto do płukanki ginekologicznych, przemywania, okładów i do lewatyw (150-200 ml). Intrakt stabilizowany: pół szklanki pączków topoli świeżych lub suchych, ale zmielonych zalać 300 ml gorącego alkoholu 40-60 proc., wytrawiać 1 tydzień, przefiltrować. Zażywać 3-4 razy dziennie po 5 ml w 100 ml mleka z miodem przy przeziębieniu, chorobach zakaźnych, zapaleniu dróg oddechowych. Ponadto do przemywania schorzeń skórnych w stanie nierozczienionym.

Pączki topoli najlepiej zbierać wiosną, gdy są obficie pokryte wonną żywicą, a przy dotyku są lepkie. Jednakże wartościowe są także pączki zbierane jesienią i w łagodne zimy. Najlepiej je suszyć w temperaturze pokojowej lub w leciutko ogrzanym piekarniku tak, aby temperatura nie przekroczyła 40 parę stopni C, z włączonym wentylatorem w piekarniku. Pączki dobrze wysuszone przechowywać w chłodnym i ciemnym miejscu, w szczelnym słoju. Wartościowe są również świeże pączki topoli, z których można przygotować wyciąg olejowy i intrakt, a także ekstrakty stężone.

Nalewka z pączków topoli: 100ml świeżych, zmielonych pączków topoli zalej 300 ml gorącego alkoholu 70% odstaw w ciepłe miejsce na minimum tydzień. Wytrawiać 2 tygodnie.

Oprac. paba (źródło: Rozanski.ch/aleksanderbaron.pl)

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00

wtorek- piątek od 7.30 do 15.30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

4 - 10 marca POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

11 - 17 marca DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

18 - 24 marca NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki D.

25 marca - 31 marca POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2,

Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

XXXII Bieszczadzki Bieg Lotników

Jan Antolec, Paweł Klisz i Bogusław Gracz - to czołówka tegorocznego Bieszczadzkiego Biegu Lotników. Na starcie zameldowało się 189 zawodników, a wśród nich czołówka polskich biegaczy.



fol. A. Górski



fol. A. Górski

XXXII Bieszczadzki Bieg Lotników już za nami. Zawodnikom towarzyszyła nie tylko piękna, słoneczna pogoda, ale i zimowa sceneria. Uczestnicy biegu rozgrywanego stylem klasycznym rywalizowali na bardzo dobrze przygotowanej trasie im. Stanisława Nahajowskiego w Ustjanowej Górnej.

Pierwszy dzień XXXII Bieszczadzkiego Biegu Lotników tradycyjnie rozpoczął się od złożenia kwiatów pod pomnikiem Lotników w Ustjanowej Górnej.

W tym roku 16 lutego biegi odbyły się na dystansach: 3, 2, 1 i 0,5 km - ścigały się dzieci i młodzież.

Drugi dzień XXXII Bieszczadzkiego Biegu Lotników rozpoczął się od uczczenia pamięci o pomysłodawcy i pierwszym komandorze biegu - Stanisławie Nahajowskim. Pod obeliskiem upamiętniającym nestora narciarstwa biegowego w Bieszczadach organizatorzy i uczestnicy biegu złożyli kwiaty i wianki.

W XXXII BBL wystartowało 189 biegaczy z polskich klubów oraz zawodnicy z Ukrainy. W kategoriach seniorów startowało 60 biegaczy, a bieg rozegrano na dystansie 20 km.

XXXII Bieszczadzki Bieg Lotników wygrał Jan Antolec, zawodnik klubu KS AZS AWF Katowice oraz mistrz Polski i olimpijczyk. Drugi był Paweł Klisz, zawodnik klubu UKS RAWA Siedlce. Trzeci był Bogusław Gracz z Zębów, który reprezentował Hotel Strwiąż.



fol. A. Górski

W kategorii pań świetnie się spisały zawodniczki MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Na podium znalazły się dwie bieszczadzkie biegaczki: Angelika Szyszka i Sabina Lizis. Angelika Szyszka zjadła pierwsze miejsce, druga była Ukrainka Daryna Mazur, a trzecia Sabina Lizis.

W ramach XXXII edycji Bieszczadzkiego Biegu Lotników odbyły się też: Puchar Polski Amatorów (do klasyfikacji Pucharu Polski), Bieg o Puchar Stanisława Nahajowskiego - 5 km CL (kobiety i mężczyźni) oraz zawody resortowe służb mundurowych, leśników, itp.

W tym roku sponsorzy ufundowali nagrody pieniężne i rzeczowe oraz vouchery pobytowe w bieszczadzkich pensjonatach i hotelach, m.in. w Hotelu Arłamów,

o łącznej wartości 23 tysięcy złotych. Jak co roku do każdego uczestnika trafiły piękne, tłoczne medale, pakiety startowe z upominkami, a do zwycięzców biegów oraz kategorii wiekowych autorskie statuetki.

Podczas całych zawodów kibice, dzieci i dorośli brali udział w konkursach i zabawach przygotowanych przez Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych oraz Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne. W ceremonii zakończenia zawodów oprócz zawodników i kibiców uczestniczyli m.in. Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romo-

WYNIKI 16 LUTEGO

Dziewczęta ur. w 2003-04 dyst. 3 km

1. 137 Jagoda Chojacka 2003 NSS USTRZYKI DOLNE 11:34,30:00
2. 135 Marta Chwoystek 2004 LUKS USTJANOWA 12:54,9+1:21
3. 142 Aleksandra Kapes 2003 UKS Czarna 14:25,6+2:51

Chłopcy ur. w 2003-04 dyst. 3 km

1. 131 Aleksy Malawski 2003 UKS Czarna 11:26,90:00
2. 112 Miłosz Strzała 2004 UKS Czarna 26:25,8+14:59

CHŁOPCY - ur. w 2005-06 dyst. 2,0 km

1. 97 Dominik Kapuśniak 2006 LUKS USTJANOWA 06:02,40:00
2. 146 Arkadiusz Mikulski 2006 NSS USTRZYKI DOLNE 06:11,0+0:09
3. 105 Wiktor Krukar 2006 UKS Karpaty Klimkówka 06:25,9+0:24

Dziewczęta - ur. w 2007-2008 dyst. 1,0 km

1. 69 Hanna Radacz 2007 NSS USTRZYKI DOLNE 02:28,70:00
2. 67 Oliwia Germańska 2008 NSS USTRZYKI DOLNE 02:29,0+0:00
3. 85 Wiktoria Rymarowicz 2008 LUKS USTJANOWA 02:37,8+0:09

CHŁOPCY - ur. w 2007-2008 dyst. 1,0 km

1. 61 Sebastian Garbowski 2007 UKS Karpaty Klimkówka 02:01,00:00
2. 44 Patryk Kłapkowski 2007 NSS USTRZYKI DOLNE 02:14,2+0:13
3. 55 Benedykt Dardziński 2008 UKS Hańczowa 02:17,0+0:16

DZIEWCZĘTA - ur. w 2009-2010 dyst. 0,5 km

1. 35 Amelia Wronowska 2009 NSS USTRZYKI DOLNE 01:53,80:00
2. 41 Maja KARLAK 2010 UKS Hańczowa 01:57,1+0:03
3. 40 Maja Fundanicz 2010 LUKS USTJANOWA 02:03,8+0:07

CHŁOPCY - ur. w 2009-2010 dyst. 0,5 km

1. 20 Stanisław Dutka 2010 NSS USTRZYKI DOLNE 01:46,20:00
2. 31 Paweł Szepleniec 2009 UKS Rymanów 01:54,7+0:08
3. 16 Hubert Grzegorzak 2009 NSS USTRZYKI DOLNE 01:54,9+0:09

Dziewczęta ur. w 2011 i młodszy dyst. 0,5 km

1. 10 Hanna Dutka 2011 NSS USTRZYKI DOLNE 01:49,50:00
2. 11 Oliwia Rogalińska 2011 LUKS USTJANOWA 02:12,3+0:23
3. 15 Jagoda Organiściak 2012 SS "Prądky-Ski" 02:58,7+1:09

Chłopcy ur. w 2011 i młodszy dyst. 0,5 km

1. 1 Michał Piórkowski 2011 KS Lider Sierca 02:10,50:00
2. 5 Seweryn Kołko 2011 UKS Hańczowa 02:13,1+0:03
3. 6 Tymoteusz Kozak 2011 Śnieżne Trasy Krzywa 02:36,8+0:26

WYNIKI 17 LUTEGO

MĘŻCZYŹNI

1. 108 Jan Antolec M M1(1) Kiluszkowa 20 km M / 10 km K 02:52 00:57:27
2. 109 Paweł Klisz M M1(2) Bielsko Biała 20 km M / 10 km K 02:52 00:57:30 (+0:03)

3. 1 Bogusław Gracz M M3(1) Ząb 20 km M / 10 km K STRWIAŻ Hotel 02:58 00:59:30 (+02:02)

KOBIETY

1. 110 Szyszka Angelika K K1 (1) Czarna Góra 20 km M / 10 km K 00:35:02
2. 58 Daryna Mazur K K1(2) Ukraine, Bar 20 km M / 10 km K Bar 00:36:55 (+01:53)

3. 55 Sabina Lizis K K1(3) Ustrzyki Dolne 20 km M / 10 km K MKS Halicz Ustrzyki Dolne 00:37:22 (+02:19)

Oliwia Kądziołka piąta na OOM

W Szczawnicy odbyła się druga część rywalizacji alpejskich w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Piąte miejsce zajęła zawodniczka UKN Laworta Ustrzyki Dolne.



fol. sportpodkarpacki.pl

Na stoku Palenica w Szczawnicy w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży rywalizowali juniorzy młodszy. Województwo Podkarpackie reprezentowała dwójka zawodników UKN Laworta Ustrzyki Dolne - Oliwia Kądziołka i Brian Osiaadacz.

Już w pierwszej konkurencji kobiet blisko podium była Oliwia Kądziołka, która zajęła 5. miejsce w slalomie gigantycznym. Po pierwszym przejeździe Oliwia traciła do trzeciego miejsca 0,3 sekundy. Drugi przejazd rywalki pojechała trochę szybciej i jej strata do „pułki” wzrosła o sekundę. Zwyciężyła Anna Skarbek-Malczyńska (KS Firm Zakopane).

W drugim starcie Oliwia zakończyła zmagania już na pierwszym przejeździe slalomu giganta - nie ukończyła go. Było to tym bardziej bolesne, że był on zaliczany do dwubój slalomowy.

W ostatniej konkurencji Olimpiady - slalomie, zawodniczka UKN Laworta zajmowała dziesiąte miejsce po pierwszym przejeździe. W drugim pojechała lepiej, uzyskała szósty czas przejazdu i awansowała na 9. miejsce w klasyfikacji końcowej.

Drugi z naszych reprezentantów Brian Osiaadacz ukończył tylko jedną konkurencję - zajął 18. miejsce w slalomie gigantycznym.

oprac.paba (źródło: sportpodkarpacki.pl/OOM)

wicz, żona Stanisława Nahajowskiego Stanisława Nahajowska, Komandor Biegu Marek Konopka i Nadleśniczy Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne Maciej Szpiech.

Organizator: Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych.

Współorganizatorzy: Stowarzyszenie Bieszczadzki Bieg Lotników, Polski Związek Narciarski, Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Ustjanowej Górnej, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, Lokalna Grupa Działania „Zielone Bieszczady”, Narciarska Szkoła Sportowa w Ustrzykach Dolnych, Ustrzycki Dom Kultury, Podkarpacki Okręgowy Związek Narciarski w Ustrzykach Dolnych.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)
oprac.paba (źródło: POZN)

III Rzut Podkarpackiej Ligi w Narciarstwie Alpejskim – Ustrzyki Dolne

Na stoku „Laworta” w Ustrzykach Dolnych odbyły się trzecie zawody w ramach Podkarpackiej Ligi w Narciarstwie Alpejskim. Na starcie stanęło 115 zawodników. W Ustrzykach Dolnych zawodników przywitała piękna, słoneczna pogoda. Również i tym razem na stoku bezkonkurencyjni okazali się zawodnicy UKN Laworta, którzy na najwyższym stopniu podium stawiali 11 razy.



Zwycięzcy poszczególnych kategorii wiekowych:

Przedszkolaki Dz – Zuzanna Leśniak (UKN Laworta)
Przedszkolaki Ch – Tymoteusz Gajdek (UKN Laworta)
Juniorki E – Helena Leśniak (UKN Laworta)
Juniorki E – Stefan Rogaliński (UKN Laworta)
Juniorki D – Maria Elmerich (UKN Laworta)
Juniorki D – Adam Miszczak (UKN Laworta)
Juniorki C – Laura Węgliwska (UKN Laworta)
Juniorki C – Filip Gajdek (UKN Laworta)
Juniorki B – Oliwia Kądziołka (UKN Laworta)
Juniorki B – Brian Osadacz (UKN Laworta)
Juniorki A – Aleksandra Głogowska (KN Przemysł Ski)
Juniorki A – Bruno Łukaszyk (UKN Laworta)
Seniorzy – Eryka Tondera („Gwoździk” w Gwoźnicy D)
Seniorzy – Kamil Hrynyszyn (Niezrzeszony)
Masters K – Anna Tondera („Gwoździk” w Gwoźnicy D)

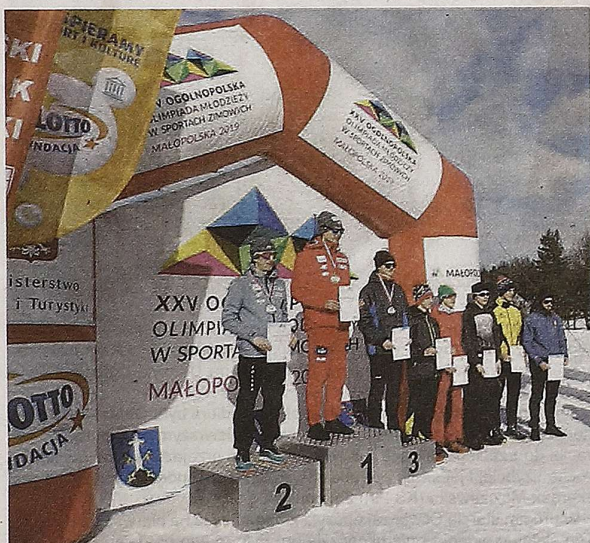
Masters M – Mariusz Tondera („Gwoździk” w Gwoźnicy D)
Klasyfikacja klubowa Podkarpackiej Ligi Dzieci i Młodzieży w Narciarstwie Alpejskim 2019
1. UKN Laworta Ustrzyki Dolne - 3103
2. UKS „Śródmieście” Przemysł - 1163
3. KN „Przemysł Ski” - 725
4. UKS „Gwoździk” w Gwoźnicy D. - 667
5. PTN Przemysł - 659
6. Miedzyszkolny Klub Narciarski Jasło - 344
7. Niezrzeszona - 72
8. Niezrzeszony - 66
9. Cracovia Kraków - 60
10. Krosno - 20
11. ZKS Przemysł - 20

oprac. paba (OZPN)

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży

Biegacze bez medali

Na trasach biegowych Centralnego Ośrodka Sportu w Zakopanem odbyły się zmagania narciarzy klasycznych w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.



Tym razem podium nie dla zawodników MKS Halicz Ustrzyki Dolne
Fot. źródło: twosacz.pl

Pięcioletnia reprezentacja Podkarpacia nie zapisała się niczym wybitnym w trakcie tych zawodów. Najlepszym wynikiem był Final B w sprincie Alana Ciborowskiego z KS Speed Jasło. Zajął w nim trzecie

miejsce i został sklasyfikowany na ósmym miejscu w sprincie. Podkarpacie zajęło przedostatnie miejsce w klasyfikacji województw, gromadząc zaledwie 30 punktów.

WYNIKI

JUNIOR
Sprint
7. Alan Ciborowski (KS Speed Jasło)
16. Maciej Buśko (MKS Halicz Ustrzyki Dolne)
Bieg łączony (10 km C + 10 km F)
9. Alan Ciborowski (KS Speed Jasło)
10. Maciej Buśko (MKS Halicz Ustrzyki Dolne)
Bieg indywidualny (10 km F)
9. Maciej Buśko (MKS Halicz Ustrzyki Dolne)
10. Alan Ciborowski (KS Speed Jasło)
JUNIORKA ML.
Sprint
15. Luiza Motyka (MKS Halicz Ustrzyki Dolne)
23. Renata Prędkie (MKS Halicz Ustrzyki Dolne)
27. Paulina Sidor (MKS Halicz Ustrzyki Dolne)
Bieg indywidualny (5 km C)
17. Luiza Motyka (MKS Halicz Ustrzyki Dolne)
22. Paulina Sidor (MKS Halicz Ustrzyki Dolne)
26. Renata Prędkie (MKS Halicz Ustrzyki Dolne)
Bieg indywidualny (7,5 km F)
19. Luiza Motyka (MKS Halicz Ustrzyki Dolne)
21. Paulina Sidor (MKS Halicz Ustrzyki Dolne)
23. Renata Prędkie (MKS Halicz Ustrzyki Dolne)

oprac. paba
(źródło: sportpodkarpacki)

V Rzut Podkarpackiej Ligi w Biegach Narciarskich

22 lutego na trasach narciarskich w Ustjanowej odbył się V Rzut Podkarpackiej Ligi w Biegach Narciarskich. W kategorii OPEN mężczyzn triumfował Dawid Bril zawodnik z UKS Jędrzejce, a w OPEN kobiet Monika Fudanicz z MKS Halicz Ustrzyki Dolne.

Zawody, które odbyły się na trasach narciarskich im. Stanisława Nahajowskiego w Ustjanowej Górnej, były częścią kalendarza imprez dla dzieci i młodzieży z cyklu Ferie na sportowo 2019, a także tradycyjnych już zawodów o Puchar Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych.

Do mety przybiegło 127 zawodników i zawodniczek reprezentujących 6 klubów z województwa podkarpackiego.

Patronat honorowy nad Ligą objął Marek Kuchciński - Marszałek Sejmu RP. Głównym sponsorem zawodów był TAURON - Polska Energia.

W poszczególnych biegach zwyciężali:

OPEN MEŻCZYZN (ur. w 2000 i starsze) - styl F - 3 km
1. Dawid BRIL 1994 UKS PODKARPACIE JEDLICZE 08:30,10:00,0
2. Robert GLEN 1976 UKS PODKARPACIE JEDLICZE 08:46,1+0:15,9
3. Damian CIBOROWSKI 1973 K.S. SPEED Jasło 09:13,9+0:43,7

OPEN KOBIET (ur. w 2000 i starsze) - styl F - 3 km
1. Monika FUNDANICZ 1987 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 10:59,80:00,0

2. Jolanta CHWOSTYK 2000 LUKS USTJANOWA 12:42,8+1:43,0 50
3. Natalia KWAŚNIK 1998 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 13:43,2+2:43,3

JUNIORZY B (ur. w 2001-02) - styl F - 3 km
1. Dominik SZUMIEC 2002 K.S. SPEED Jasło 10:46,8 0:00,0 60

JUNIORZY C (ur. w 2003-04) - styl F - 3 km
1. Karol MACIEJOWSKI 2003 UKS PODKARPACIE JEDLICZE 09:11,10:00,0 60

2. Piotr JARECKI 2003 K.S. SPEED Jasło 09:15,0+0:03,8 50
3. Kamil OZGA 2003 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 09:22,5+0:11,3

JUNIORKI C (ur. w 2003-04) - styl F - 3 km
1. Oliwia BUŚKO 2003 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 10:17,40:00,0

2. Emilia KWAŚNIK 2003 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 10:42,7+0:25,2
3. Kaja KŁODOWSKA 2003 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 10:48,6+0:31,2

JUNIORZY D (ur. w 2005-06) - styl F - 2 km
1. Hubert TOMASZEK 2005 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 07:30,90:00,0

2. Rafał CHMIEŁOWSKI 2005 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 07:37,6+0:06,7
3. Dawid MARKOWSKI 2005 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 07:43,6+0:12,7

JUNIORKI D (ur. w 2005-06) - styl F - 2 km
1. Martyna FUNDANICZ 2006 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 08:38,10:00,0

2. Jagoda WINNICKA 2006 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 09:05,4+0:27,4
3. Nikola MRÓZ 2006 UKS PODKARPACIE JEDLICZE 09:07,1+0:29,1

JUNIORZY E (ur. w 2007-08) - styl F - 1,0 km
1. Sebastian GARBOWSKI 2007 UKS Karpaty Klimkówka 03:42,70:00,0

2. Piotr TUREK 2007 UKS PARTYZANT LUBATOWA 03:56,7+0:14,1 50
3. Patryk KŁAPKOWSKI 2007 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 04:04,6+0:21,9

JUNIORKI E (ur. w 2007-08) - styl F - 1,0 km
1. Oliwia GERMAŃSKA 2008 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 04:36,50:00,0

2. Hanna RADACZ 2007 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 04:53,6+0:17,1
3. Zuzanna ZAJĄC 2007 UKS PARTYZANT LUBATOWA 04:56,9+0:20,4

JUNIORZY F (ur. w 2009-10) - styl F - 1 km
1. Wojciech WŁADYKA 2010 K.S. SPEED Jasło 05:48,70:00,0

2. Stanisław DUTKA 2010 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 05:56,6+0:07,9
3. Hubert GRZEGORZAK 2009 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 06:23,0+0:34,4

JUNIORKI F (ur. w 2009-10) - styl F - 1 km
1. Oliwia WOJTUNIK 2009 K.S. SPEED Jasło 05:13,3 0:00,0

2. Weronika PRUCHNIK 2009 K.S. SPEED Jasło 05:25,1+0:11,8
3. Otylia BIEDROŃ 2009 UKS PODKARPACIE JEDLICZE 05:29,2+0:15,8

CHŁOPCY (ur. w 2011 i młodszy) styl F - 0,5 km
1. Łukasz WANTUCH 2011 LUKS USTJANOWA 02:47,7 0:00,0

2. Dorian KOBAK 2013 UKS PODKARPACIE JEDLICZE 03:47,8+1:00,2
3. Miłosz PANKIEWICZ 2013 K.S. SPEED Jasło 03:53,9+1:06,2

DZIEWCZĘTA (ur. w 2011 i młodszy) F - 0,5 km
1. Hanna DUTKA 2011 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 01:56,2 0:00,0

2. Oliwia ROGALIŃSKA 2011 LUKS USTJANOWA 02:10,8+0:14,7
3. Joanna LAWRENC 2011 LUKS USTJANOWA 03:38,0+1:41,9

Punktacja zespołowa
M-ce Klub PKT

1 MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE 1568
2 UKS PODKARPACIE JEDLICZE 907

3 LUKS USTJANOWA 604
4 K.S. SPEED Jasło 549

5 UKS PARTYZANT LUBATOWA 352
6 UKS Karpaty Klimkówka 60

oprac. paba (POZN)



Ogłoszenie

Wójt Gminy Lutowska ogłasza pisemny przetarg ofertowy na dzierżawę nieruchomości – „Plac Targowy” – działka nr 334 o pow. 0,0916 ha, w obrębie ewidencyjnym Lutowska, wraz z posadowionym na niej budynkiem, w którym znajdują się dwa lokale:

- lokal nr 1 o pow. 11,15 m²
 - lokal nr 2 o powierzchni 15,87 m²
- z przeznaczeniem na prowadzenie działalności: handlowej, usługowej, wraz z obsługą publicznych sanitariatów. Dzierżawa od 15.04.2019 r. do 31.03.2023 r. Dla danej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KS2E00020330/2. Nieruchomość wyposażona jest w instalację wodno-kanalizacyjną i elektryczną.

Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „dzierżawa placu targowego” należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Lutowska pokój nr 1, do dnia 29.03.2019 r., do godz. 14⁰⁰. Oferta powinna zawierać:

- imię i nazwisko /lub nazwę/ i adres oferenta, numer telefonu
- datę sporządzenia oferty
- określenie, rodzaj działalności
- oferowany czynsz netto (minimalna kwota 5,00 zł za 1 m² miesięcznie)
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami umowy i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń.

Do oferty należy załączyć dowód wpłaty wadium. Warunkiem dopuszczenia do przetargu oprócz złożenia oferty jest wpłacenie wadium w wysokości 200,00 zł w terminie do dnia 29.03.2019 r. (określony termin oznacza datę wpływu na konto) w kasie Urzędu Gminy

w Lutowskich lub na konto nr 65 8621 0007 2001 0000 8846 0003.

Otwarcie ofert odbędzie się w Urzędzie Gminy w Lutowskich (sala narad) w dniu 4.04.2019 r. o godz. 10⁰⁰. Zostanie wybrana oferta najwyższa cenowo. O wyborze oferenci zostaną powiadomieni pisemnie.

W przypadku złożenia równorzędnych ofert, komisja przetargowa zorganizuje dodatkowy przetarg ustny ograniczony dla oferentów, którzy złożyli te oferty w tym samym dniu o godz. 11- tej.

Wpłacone wadium zostanie zwrócone uczestnikom przetargu nie później niż przed upływem 7 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.

Oferent, którego oferta zostanie wybrana, otrzymuje zwrot wadium w terminie 7 dni od zawarcia umowy. Umowa dzierżawy musi zostać podpisana w terminie do 14 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. W przypadku nie zawarcia w tym terminie umowy z przyczyn nie dotyczących wydzierżawiającego, wadium nie podlega zwrotowi.

Termin zagospodarowania lokalu: w ciągu miesiąca od dnia podpisania umowy. Przystosowanie lokalu do prowadzenia działalności wykonuje przyszły dzierżawca na koszt własny – za zgodą właściciela.

Z umową dzierżawy można zapoznać się w Urzędzie Gminy Lutowska pokój nr 16 w godzinach pracy Urzędu, tel. (013) 4610013 wew. 35, lub w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy www.bip.lutowska.pl. Oględzin nieruchomości można dokonać w godzinach pracy Urzędu Gminy Lutowska, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Wójt
Krzysztof Mróz



Ogłoszenie

GNP.6840.4.2019

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Nr XLIX/630/18 z dnia 08 czerwca 2018 r. w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości mienia komunalnego, położonego na terenie miejscowości Nowosielce Kozickie, gmina Ustrzyki Dolne – oglašam:

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

Nieruchomości niezabudowanej, położonej w miejscowości Nowosielce Kozickie, oznaczonej numerem działki 547/2 o powierzchni 0,5363 ha. Cena wywoławcza nieruchomości: 23.000,00- zł

Wadium : 2.500,00- zł

Pierwszy przetarg na sprzedaż nieruchomości odbył się dnia 07 stycznia 2019 r. i okazał się bezskuteczny.

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00036868/7 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Ziemiejski Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Zgodnie z ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego z dnia 11 kwietnia 2003 r. (tekst jednolity Dz. U. 2018 r. poz. 1405 z późn. zm.) nabywcą ziemi rolnej może być rolnik indywidualny, który osobiście gospodaruje na gruntach do 300 ha, ma kwalifikacje rolnicze oraz co najmniej od 5 lat zamieszkuje na terenie gminy Ustrzyki Dolne i posiada co najmniej jedną działkę swego gospodarstwa na jej terenie. Ustawa dopuszcza nabycie nieruchomości rolnej przez osoby nie będące rolnikami jednakże niezbędna jest do zawarcia umowy notarialnej zgoda Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w drodze decyzji administracyjnej.

Przetarg odbędzie się w dniu 12 kwietnia 2019 r. o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

Na opisaną nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada planu zagospodarowania przestrzennego, ani nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania przestrzennego terenu, o której mowa w przepisach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 10 kwietnia 2019 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg;
- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

z up. Burmistrza
Katarzyna Sekuła Zastępca Burmistrza.



Ogłoszenie

GNP.6845.3.2019

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 roku poz. 2204 z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 3 pkt. 3 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od 08 marca 2019 r. do 01 kwietnia 2019 r. zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do

dzierżawy zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

W formie bezprzetargowej:

- część działki nr 1311/3 o powierzchni 100 m² (ogólna powierzchnia działki 0,0881 ha), położonej w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Dworcowej pod usytuowanie gastronomicznego ogrodu sezonowego bez stałej zabudowy z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej, na okres pięciu sezonów letnich (rok 2019, 2020, 2021 i 2022), od 01 maja do 31 października każdego roku na rzecz dzierżawcy lokalu użytkowego, położonego w budynku nr 5 przy ulicy Dworcowej.

z up. Burmistrza
mgr Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



Informacja

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czamej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 08.03.2019 r. do dnia 29.03.2019 r. nieruchomości przeznaczonych do najmu:

1. Część lokalu użytkowego (hala warsztatowa – część lewa i prawa) o łącznej powierzchni 140 m² w budynku położonym w Czamej Górze nr 95, na działce nr 975/5 – 2 lata z dotychczasowym najemcą.
2. Część lokalu użytkowego (hala warsztatowa – część środkowa) o powierzchni 70 m² w budynku położonym w Czamej Górze nr 95, na działce nr 975/5 – 2 lata z nowym najemcą.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz



Ogłoszenie

GNP.6845.20.2019

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 roku poz. 2204 z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 2 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od 08 marca 2019 r. do 01 kwietnia 2019 r. zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do

dzierżawy zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

W formie przetargu ustnego:

- część działki nr 1383 o powierzchni 100 m² (ogólna powierzchnia działki 0,2573 ha), położonej w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Rynek pod usytuowanie gastronomicznego ogrodu sezonowego bez stałej zabudowy z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej, na okres pięciu sezonów letnich (rok 2019, 2020, 2021 i 2022), od 01 maja do 31 października każdego roku z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej.

z up. Burmistrza
mgr Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego

OSUSZANIE BUDYNKÓW WYPOŻYCZANIE OSUSZACZY TEL. 503 780 989

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne;
ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda
DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za free ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle-części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. 505-529-328

* Szukam domu/mieszkania do wynajęcia (na dłuższy okres czasu) - Ustrzyki Dolne i okolice. Kontakt: 570355664



Ogłoszenie

GNP.6845.6.2019

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1b i ust. 2 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 roku poz. 2204 z późn. zm.) oraz w oparciu o uchwałę nr 71/19 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 29 stycznia 2019 r. w sprawie wyrażenia zgody na najem lokali użytkowych na okres powyżej 3 lat oraz odstąpienia od przetargowego trybu zawarcia umowy, nieruchomości mienia komunalnego, położonych na terenie gminy Ustrzyki Dolne - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od 08 marca 2019 r. do 01 kwietnia 2019 r. zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne,

przeznaczonych do najmu zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

W formie bezprzetargowej:

pomieszczenie na parterze byłej szkoły, położonej na nieruchomości będącej własnością Gminy Ustrzyki Dolne, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 66 o powierzchni 0,8126 ha, położonej w Wojtkówce, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej – świadczenie usług medycznych.

Pomieszczenie jest z oddzielnym wejściem, o łącznej powierzchni 42,2 m², składa się z dwóch korytarzy, dwóch pokoi i łazienki.

z up. Burmistrza
mgr Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego

Ustrzyckie Podwórko

Rusza II edycja programu dla Wspólnot Mieszkaniowych „Ustrzyckie podwórko”

Cel programu:

- wspomaganie rozwoju wspólnot z terenu naszej gminy,
- popieszczenie funkcjonalności i estetyki otoczenia wokół budynków.

Projekty mogą obejmować:

- budowę i remont chodników,
- budowę zieleni i placów zabaw,
- zakup urządzeń małej architektury,
- tworzenie miejsc postojowych dla samochodów osobowych,
- budowę placów, dojść i dojazdów.

Wnioski należy składać w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych:

- termin składania wniosków do 30 kwietnia 2019 r.

KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Wędrując po Bieszczadzkiem Parku Narodowym, zarówno jesienią jak i zimą, możemy obserwować dekoracyjne, srebrzyste luszczyny (suche, pękające owoce w kształcie torbki) pewnej rośliny. Występuje w wilgotnych podlesiach buczyny, a także w olszynie karpackiej i jaworzynie górskiej. Kwitnie od kwietnia do czerwca, a w wyższych położeniach nawet do końca lipca. Jej nazwa łacińska nawiązuje do Księżycy (łac. Luna), a z kolei nazwa ludowa - „nocna panna” wzięła się stąd, że kwiaty wydzielają, zwłaszcza wieczorem i w nocy, dobrze wyczuwalny i miły zapach. Aromat ten wabi motyle nocne, które je zapylają. Liście tej rośliny posiadają charakterystyczny, sercowaty kształt oraz ząbkowane brzegi.

Jak nazywa się opisana przez nas roślina? Odpowiedź prosimy przysyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 15 marca. Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie do odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową. Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 4/2019 „GB” to: chrzcielnica w Beniowiej. Nagrodę wylosował: Stanisław Grządziel.



Wybierz nasz pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66



Zespół Basenów Delfin w Ustrzykach D. zaprasza do skorzystania z oferty:

BILETY BEZ LIMITU
– 12 zł/osobę za nielimitowane jednorazowe wejście na basen kryty.



Ogłoszenie

Burmistrz Ustrzyk Dolnych
ogłasza

I publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę:

Nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne, położonych na terenie gminy Ustrzyki Dolne tj.:

1. część nieruchomości oznaczoną numerem działki 1198/66 o powierzchni 35 m² (ogólna powierzchnia działki 0,2340), położoną w Ustrzykach Dolnych z przeznaczeniem na składowanie z zakazem budowy, uwidoczniona w księdze wieczystej nr KS2E/00032988/6. **Cena wywoławcza** czynszu dzierżawnego wynosi 180 zł (słownie: sto osiemdziesiąt złotych) plus 23% podatku VAT w stosunku rocznym, a minimalne postąpienie w przetargu o kwotę 20 zł, **wadium** na zorganizowany przetarg wynosi 200 zł.

2. nieruchomości oznaczoną numerami działek: 1950, 1951 i 1952 o łącznej powierzchni 0,6317 ha (ogólna powierzchnia nieruchomości 0,9317 ha) położoną w Ustrzykach Dolnych z przeznaczeniem pod rekreację turystyczną, uwidoczniona w księdze wieczystej nr KS2E/00020412/1. **Cena wywoławcza** czynszu dzierżawnego wynosi 3.300,00 zł (słownie: trzy tysiące trzysta złotych) plus 23% podatku VAT w stosunku rocznym, a minimalne postąpienie w przetargu o kwotę 100 zł, **wadium** na zorganizowany przetarg wynosi 4000,00 zł.

Na terenie przeznaczonym do dzierżawy obowiązuje zakaz jakiegokolwiek zabudowy i wycinki drzew. Przedmiotowe nieruchomości wolne są od obciążeń.

Umowy dzierżawy zostaną zawarte na czas nieokreślony.

Wszelkie koszty związane z zagospodarowaniem przedmiotowych nieruchomości, dzierżawca ponosić będzie we własnym zakresie, na koszt własny i własne ryzyko.

Prace związane z ulepszeniem przedmiotu dzierżawy, dzierżawca wykonywać będzie na koszt własny bez prawa roszczeń w stosunku do wydzierżawiającego.

Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić za wcześniejszym 3 miesięcznym terminem wypowiedzenia, bądź bez zachowania przewidzianego umową terminu wypowiedzenia za porozumieniem stron.

Przy rozwiązaniu, bądź wygaśnięciu umowy dzierżawy, dzierżawca zobowiązuje się zwrócić przedmiot dzierżawy w stanie niepogorszonym.

Czynsz dzierżawny za nieruchomości opisane w punkcie pierwszym i drugim płatny będzie z góry do 31 marca każdego roku w kasie tutejszego Urzędu lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.

W razie zwłoki w uiszczeniu czynszu dzierżawnego będą naliczane odsetki ustawowe. Wysokość czynszu dzierżawnego może ulec zmianie na podstawie porozumienia stron.

W razie potrzeby wydzierżawiający zastrzega sobie prawo wejścia na teren w trybie natychmiastowym bez konieczności wypowiedzenia umowy dzierżawy i bez odszkodowań.

Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionych nieruchomości odbędzie się w dniu 11 kwietnia 2019 r. o godzinie 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne jeśli wpłacą **wadium** na zorganizowany przetarg (w pieniądzu), wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 50 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych najpóźniej do dnia 08 kwietnia 2019 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tych nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tut. Urzędu tel. (13) 460 80 13.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

z up. Burmistrza
mgr Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego

Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 26
tel. 13/461-29 39; 13/461-24 54

FHU ADAM AGD RTV

CZAS NA ZAKUPY